Nr. 294. We Lwowie, — Piątek dnia 24. Grudnia 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Uprasza się Szanownych Prenumeratorów, żeby z uwagi na potrzebę sporządzenia nowych adresów, wcześnie przedpłatę nadesłać raczyli.

Lwów 23. grudnia.

Znane pogróżki *Morningpost* wywołały wszędzie ponury bardzo komentarz i zniżki na giełdach. Sfery dyplomatyczne tłumaczą je sobie w ten sposób, że Anglia w razie potrzeby oderwie Egipt od Turcji i obsadzi kilka portów śródziemnomorskich, nie troszcząc się nadal o zamachy innych mocarstw na całość i bezpieczeństwo Turcji. Komentarz taki zgadza się z mową lorda Salisburego, który w ten sposób daje niejako pierwsze upomnienie Turcji za jej połączenie się z Rosją. Artykuł *Morningpost* ma być, jak donoszą, streszczeniem rozmów ambasadora Rustem baszy z lordem Iddesleigh, oraz przedstawień uczynionych Porcie przez sir Williama White.

Korespondent *N. Pressy* zdaje sprawę z rozmowy, jaką miał z jednym z kierujących mężów stanu angielskich. Zdaniem tego dyplomaty rok 1887 będzie pod względem politycznym bardzo nieszczęśliwy, a święta Bożego narodzenia tego roku wcale nie są *Merry christmas* (szczęśliwe święta) dla przywódzców polityki europejskiej. Główne niebezpieczeństwo polega na tem, że kombinacja, według której się mocarstwa grupują, jest nienaturalną, bo polityczne cele mocarstw poszczególnych krańcowo są sprzeczne. — Anglia pracuje nad zachowaniem pokoju za pomocą ugod i ustępstw i nie zwątpiła jeszcze, że uda się jej zażegnać burzę. Z mniejszą rezerwą wyraził się dyplomata o polityce sułtana, a co do sprawy bułgarskiej oświadczył, że Anglia powoduje się jedynie troską o zachowanie traktatu berlińskiego.

Co do osoby księcia, który ma być wybrany na tron bułgarski, gabinet londyński niema ani sympatyj ani antypatyj; pragnie przedewszystkiem uwzględnić wolę ludu bułgarskiego. Deputację bułgarską rząd angielski przyjmie wprawdzie nie oficjalnie, ale uprzejmie *pro informatione.* Na zapytanie korespondenta, czy wojownicze telegramy pism nie są zbyt pesymistyczne, odpowiedział dyplomata, że sytuacja jest bardzo poważną.

Zajścia w komisji wojskowej parlamentu niemieckiego i na ostatnim posiedzeniu tegoż przed odroczeniem, wywołały kwestję, czy rząd przystąpi do rozwiązania parlamentu czy nie. *Deut. Tagblatt,* pismo konserwatywne, często z góry inspirowane, donosi, że minister wojny zdawał cesarzowi sprawę z przebiegu obrad w komisji wojskowej i z szans, jakie przyjęcie nowej ustawy ma w parlamencie. Na drugi dzień odbyło się posiedzenie Rady związkowej pod przewodnictwem Boettichera, na której naradzać się miano, jakie stanowisko Rada ta ma zająć wobec uchwał komisyjnych. Domyślaćby się z tego można, że się w istocie zastanawiano nad tem, czy przystąpić do rozwiązania parlamentu.

Magdeb. Ztg. zapewnia, że ks. Bismark, zapytany telegraficznie w tej sprawie oświadczył się przeciw rozwiązaniu. Przypuszczają zatem, że przyjdzie do porozumienia między rządem a parlamentem na podstawie rozszerzonych wniosków centrum.

Oświadczenie ks. kanclerza świadczy zresztą, że sytuacja zewnętrzna jest w istocie groźna. Gdyby bowiem, wobec prawienia o nagłości wniosku rząd uważał, że może sobie jeszcze pozwolić zbytku wojny domowej, za jaką walkę wyborczą do pewnego stopnia uważać można, byłoby to najlepszym dowodem, że w groźność sytuacji zewnętrznej nie wierzy i chodzi mu jedynie o to, aby pod naciskiem mniemanego niebezpieczeństwa zdobyć większość w parlamencie, którąby mu do wprowadzenia w życie monopolów dopomogła.

Dnia 20. b. m., w przewidywaniu, że przedłożenie wojskowe będzie ostatecznie uchwalonem, zebrała się w Berlinie komisja złożona ze sztabowców i wyższych urzędników intendantury w celu narad nad kwestjami administracji wojskowej.

Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych zamierza podobno około Nowego Roku ogłosić Białą księgę dokumentów, mającą wykazać pracę dyplomatycznego pośrednictwa ks. Bismarka, zbić zarzuty, że niedość uwydatnione postępowanie Niemiec stało się obecnej niepewności przyczyną. Zapowiedzenie wydania tej księgi uważają w Berlinie za znak, że ks. Bismark zamierza przyjechać do Berlina i wziąść udział w rozprawach parlamentu, które się d. 4. stycznia rozpoczną.

Bierżewyje Wiedom. dziwią się, iż pomimo komunikatu urzędowego kurs walut y rosyjskiej ciągle spada, a berlińska giełda bez przestanku zapewnia niemieckich bankierów i kapitalistów o konieczności zbywania rosyjskich walorów. *Bierżewyje Wied.* nie powinny się dziwić. Państwo zaciągające pożyczkę 30-milionową bez procentu, a starające się o pożyczkę zagraniczną 500 milionów nie może żądać, aby jego papiery dobrej używały opinii na giełdach zagranicznych.

O rokowaniach Niemiec z Rzymem w sprawie ustalenia religijno politycznego stosunku, donosi *Kreuzzeitung,* wbrew zapewnieniom innych pism, że bardzo mało dotąd postąpiły.

Co nam nasz korespondent wiedeński telegrafuje (ob. tel.) w sprawie traktatu handlowego z Rumunią, może się odnosić tylko do ułożenia zasad, na których podstawie rokowania toczyć się mają, i do układu prowizorycznego, któryby chwilowo aż do zawarcia finalnego traktatu zakończył wojnę cłowo-handlową. Taki układ prowizoryczny możnaby jeszcze zawrzeć w tych kilku dniach przed Nowym rokiem, zwłaszcza gdy delegaci rumuńscy, a więc nie sam tylko Stourdza, jeszcze w tym tygodniu do Wiednia przybędą.

Sejm istryjski załatwiwszy swoje sprawy, został d. 21. bm. zamknięty.

Biuro korespondencyjne telegrafuje nam o zamknięciu sejmu dalmackiego, nie dodając nic o sposobie tego zamknięcia. Może być, że nastąpiło na rozkaz z Wiednia przed wyczerpaniem zadań sejmu.

Wczoraj wspomnieliśmy, że odmowę rządu na rezolucję językową sejmu dalmackiego z r. 1884. odesłano do komisji. Na posiedzeniu sejmu z d. 21. bm. odczytano sprawozdanie komisji, zakończone wnioskiem ponowienia owej rezolucji z r. 1884. Wniosek ten przyjęto wszystkiemi głosami przeciw siedmiu głosom posłów włoskich.

W sejmie morawskim poruszył p. Proskowetz (centralista) sprawę cukrowniczą, jak to już dr. Rieger uczynił w sejmie czeskim.

W sejmie czeskim wyprawił przewódzca młodoczechów dr. Gregr d. 21. bm. burdę, która się skończyła dla niego klęską najsromotniejszą. Przy pierwszem czytaniu przedłożenia Wydziału kraj. o zaprowadzeniu drugiego języka krajowego w szkołach ludowych (czeskiego w niemieckich a niemieckiego w czeskich), powstał dr. Gregr, zowiąc ten projekt najbezczelniejszym ze wszystkich dotychczasowych zamachów na najwyższe dobro Czechów, tj. język, i wniósł, odrzucić go zaraz w 1. czytaniu, nie odsyłając do komisji. Zdaniem dr. Gregra powinni posłowie czescy odrzucić ten projekt, jako otwierający językowi niemieckiemu bramy czeskiej szkoły ludowej; tożsamo Niemcy powinni uczynić, ponieważ język czeski zamierza zaprowadzić w szkołach niemieckich; członków zaś stronnictwa narodowego z kurji dworskiej wezwał, aby się nie mieszali do spraw narodowościowych.

Sprawozdawca Kviczala odparł dr. Gregrowi, że podobno nie czytał nawet projektu; dalej, że celem projektu nie jest germanizacja, ale praktyczna potrzeba, aby rodzice czescy nie byli zmuszeni wysyłać dzieci swoich do szkół niemieckich dla nabycia języka niemieckiego. Hr. Ryszard Clam-Martinic oświadczył Gregrowi wśród hucznych oklasków, że posiadłość wielka nie miesza się do spraw narodowościowych, ale owszem z całej duszy bierze udział i popiera wszystkie sprawy narodu i ojczyzny.

Przyszło do głosowania. Za wnioskiem Gregra powstało wszystkiego dwóch posłów — reszta uchyliła się od głosowania, albo wraz z staroczechami, kurją dworską i Niemcami głosowała za odesłaniem projektu do komisji. Jestto zarazem sromotna klęska dla rusofilizmu czeskiego, którego przedstawicielami są młodoczesi.

Aby przygotować swój atak, zwołał był dr. Gregr poprzód pragski klub liberalny (młodoczeski), gdzie siarczystą powzięto rezolucję przeciw zaprowadzeniu drugiego języka krajowego w szkołach ludowych i średnich, dr. Riegera i prof. Randę, że się oświadczyli za nauką języka niemieckiego, wyklęto itp. Co najzabawniejsza, przeciw tej nauce najmocniej gardłował niejaki Sokol, nauczyciel, autor podręcznika języka niemieckiego dla szkół czeskich, na którym niezłe geszefta robi.

Klub posłów czeskich uchwalił na wniosek ks. Schwarzenberga, przejść nad wnioskiem Plenera (przeciw językowemu okólnikowi ministra Pražaka itd.) do porządku dziennego, tem motywowanego, że nie należy żadnych już dopuszczać rozpraw, zaogniających w sejmie starcia narodowościowe.

W sejmie kroackim (do d. 15 lutego zamkniętym) zamyślali starczewiczanie, jak się dziś okazuje, postawić wniosek względem zaprowadzenia w szkołach średnich języka rosyjskiego na miejsce niemieckiego — ale zaniechali z powodów taktycznych. Organa narodowe drwią z tego zaniechania: „Dalipan, wielka szkoda! Zresztą, jeszcze się dnie żywota ziemi nie skończyły — i d. 15. lutego będą ci ichmość mieli dość czasu do zbłaźnienia się." Z powodu waśni z Węgrami czepiła się części opozycji kroackiej idea rusofilizmu jako broni przeciw Węgrom. Zażył jej Starcewicz, który jeszcze kilka lat temu był zawziętym wrogiem Rosji, ale w taki sposób, że owszem pogrzebał rusofilizm w Kroacji.

W Izbie włoskiej zaszła dnia 20. bm. drażliwa scena, świadcząca z jednej strony o bezwzględności szowinistów włoskich, z drugiej zaś o stanowczem postanowieniu obecnego ministerstwa, aby iść szczerze z Austrją i niczem jej nie drażnić.

Z powodu, iż zeszłego lata usunęła policja pewną tablicę pamiątkową w Weronie, dlatego, że były na niej słowa ubliżające Austrji, zapytał deputowany Rigi Depretisa o powody tego zarządzenia. Prezydent ministrów odparł, że policję musiała uderzyć drażniąca stylizacja napisu. Na to zawołał Pantano ze skrajnej lewicy: „Ten napis był po włosku". — „I po włosku można głupstwa pisać" odparł Depretis i zyskał okłaski. Rozdrażniony Pantano zawołał: „Hańba to dla Włoch, że robią politykę austrjacką, a jeszcze większa, że robią ją na dniu dzisiejszym". (Była to aluzja do rocznicy śmierci Oberdanka). Prezydent Izby przywołał za to Pantana do porządku i na tem sprawa się skończyła.

Z Konstantynopola donosi Ajencja Północna, że Porta zaciąga za pośrednictwem administracji długu publicznego, tudzież banku otomańskiego, pożyczkę dziewięciu milionów funtów.

Pol. Corr. donosi, że między Kiamilem baszą, ministrem spraw zagranicznych, a Munirem baszą, ministrem spraw wewnętrznych, zachodziły znaczne różnice w zapatrywaniach, które się w ostatnich czasach w wyraźny zatarg przerodziły. Sułtan starał się ich pogodzić. W ostatnich czasach powołanym został Munir basza razem z wielkim wezyrem do sułtana, i utrzymywano, że dla Munira baszy przygotowanym jest zakres szerszego działenia od tego, jaki mu dotąd był powierzony.

Sprawa bułgarska.

Z Sofii telegrafują, że deputacja bułgarska, donosząc tam o pobycie swoim w Berlinie, uwiadomiła rząd bułgarski, że hr. Herbert Bismark doradza rejencji, ażeby przyjęła księcia Mingrelskiego jako kandydata, gdyż jestto zapewne osobistość odpowiednia. Car nie byłby go przecież zalecał, gdyby go nie był uważał za przydatnego do godności panującego Bułgarów. Ten wynik rokowań z hr. Herbertem wywarł w Sofii przygnębiające wrażenie

Przy wyprowadzaniu się ajenta rosyjskiego Somowa z Sofii spostrzeżono na jednym z wozów, na których wywożono archiwa konsularne, pakę nie małych rozmiarów. Już same te rozmiary zwróciły uwagę policji, ale że wyjazd odbywał się w zmierzchu nocnym, nie można było nic więcej spostrzedz. Dopiero potem pokazało się, że tej pace dawano na każdej stacji jeść i pić, i to dość sporo, jak zwyczajnie „szerokiej naturze". I cóż tam było? Oto dawny komisarz policji w Sofii, którego rząd bułgarski poszukiwał, aby go pociągnąć do opowiedzialności za to, że jako agitator działający z ramienia jen. Kaulbarsa zamordował w Dubnicy obu przyjaźnych rządowi deputowanych.

Wysłano za wywożonym telegraficznie rozkaz uwięzienia, lecz zdaje się bezskutecznie, gdyż nie znajdzie on już winowajcy na terytorjum bułgarskiem.

Do *Republique Francaise* donoszą z Konstantynopola, że Rosja dowiedziała się z pewnością, iż kandydaturę ks. Koburskiego podszepnął deputacji bułgarskiej hr. Andrassy. Ponieważ zaś w Petersburgu przypisują jeszcze zawsze hr. Andrassemu wielkie wpływy na politykę austrjacką, przeto wiadomość ta przyczyniła się do tem większego naprężenia wzajemnych stosunków.

Mowa

posła Władysława Koziebrodzkiego

wypowiedziana w sejmie dnia 15. listopada o wniosku zarządu kas pożyczkowych gminnych.

Wysoki sejmie!

Jeszcze w r. 1880 rząd wniósł do Wysokiej Izby przedłożenie z projektem do ustawy o zbiorowych kasach pożyczkowych dla gmin.

Przewodnią myślą tego rządowego wniosku była ta okoliczność, ażeby rozproszone i rozdrobnione kasy pożyczkowe gminne połączyć w pewne silniejsze finansowe centra, które już z tego powodu, iż opierałyby się o większe kapitały, jak niemniej, iżby gmin kilka w związek wchodziło, mogły mieć przez to lepszą administrację, a skutkiem tego prawidłowiej i dokładniej funkcjonować mogły.

Przewodnią myślą tej ustawy było jeszcze niezawodnie, spotęgowaniem kapitału po gminach oddziaływać skutecznie na tak fatalną działalność Banku rustykalnego, który wówczas jeszcze z bolesnem powodzeniem zgubną swą akcję pośród ludu rozszerzał.

Prócz tego wniosek ten miał jeszcze inną charakterystyczną cechę, na którą pragnę usilnie uwagę panów zwrócić, a to jest, iż w § 3. tej ustawy stanowczo zaznaczono, iż kasy pożyczkowe gminne, które utraciły znaczną część swych funduszów lub są ze szkodą dla członków gminy zarządzane, mogą być przymusowo połączone z innemi kasami bez zachowania im nawet charakteru samoistnych kas pożyczkowych gminnych, i z tego to ustępu tego przedłożenia rządowego — wysuwa się po części cała akcja późniejsza w tym kierunku w sejmie.

Wniosek ten jednak w roku 1880 nie został załatwionym. W roku 1881 Wydział krajowy uznał wniosek rządowy za swój własny i przedłożył go Wys. sejmowi z odpowiedniem motywowaniem. Lecz i w tym roku wniosek ten nie został załatwionym, a to głównie z powodu, że wówczas uwaga sejmu zwróconą była ku tworzącej się wielkiej instytucji finansowej Banku krajowego.

W roku 1883. wniosek po raz trzeci wszedł do Izby jako przedłożenie Wydziału krajowego i odesłany został do komisji bankowej.

Z komisji tej wyszło jednak sprawozdanie nieprzychylne dla wniosku Wydziału krajowego z wielu zasadniczych powodów, a jednym z najgłówniejszych był ten, że owe postanowienia wspomniane przezemnie a zawarte w §. 3. ustawy o możebnem odjęciu charakteru samoistnego kasie pożyczkowej gminnej jest niesprawiedliwem, i że mogłoby pośród ludności wiejskiej w kraju najgorsze wywrzeć wrażenie.

Nie przychylając się do wniosku Wydziału krajowego, komisja wystąpiła z nowym projektem do ustawy, a to z projektem, który zachowując gminnej kasie pożyczkowej jej charakter samoistny — żądał jedynie tylko silnej i doniosłej ingerencji Wydziałów powiatowych nad takiemi kasami pożyczkowemi gminnemi, które utraciły już część swych funduszów, lub które nieprawidłowo i ze szkodą dla członków gminy były zarządzane.

Wniosek ten komisji spotkał się jednak z opozycją z jednej strony, z ławy komisarza rządowego — z drugiej strony twierdzono, iż wniosek tej doniosłości, tego ekonomicznego znaczenia a zmieniający tak radykalnie przedłożenie Wydziału krajowego, jest wnioskiem prawie zupełnie nowym, iż Izba z braku czasu do dyskusji nad nim nie jest przygotowaną — a pobieżnie traktowanym być nie może, i dlatego też na wniosek posła Zatorskiego, sejm nad wnioskiem komisji przeszedł do porządku dziennego.

W roku jednak 1884. jeden z mężów, znających może najlepiej stosunki ekonomiczne naszego kraju, nieodżałowanej pamięci Henryk hr. Wodzicki, podjął napowrót myśl zasadniczą, wyrażoną w wniosku komisji z r. 1883.

Wniosek jego brzmi:

„Kasy pożyczkowe, które skutkiem nierzetelnej lub wadliwej administracji utraciły znaczną część swoich funduszów, albo też tak zarządzane, iż nie można spodziewać się działalności pożytecznej dla ogółu członków gminy, mogą być za uchwałą Rady powiatowej objęte w zarząd Wydziału powiatowego z pozostawieniem im atoli charakteru kas samoistnych".

Wniosek ten odesłany został w r. 1884. do komisji bankowej, i niestety już w łonie komisji spotkał się z nieprzychylnem ocenieniem tak daleko idącem, że komisja bankowa w swem spra-

62)

BAKARAT.

POWIEŚĆ

HEKTORA MALOT.

Z francuskiego przełożył

A. KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Jeszcze dziesięć minut nie upłynęło, jak pan Adeline zajął zwykłe swe miejsce naprzeciw żony, kiedy we drzwiach kantoru ukazał się trzydziestokilkoletni mężczyzna, z teką przepełnioną papierami pod pachą, widocznie jeden z napastników.

— Pan Adeline?

— Ja nim jestem.

— Mógłbym pana prosić o chwilę rozmowy na osobności?

Mówiąc to, podał swój bilet wizytowy:

Lepargneux

Dyrektor „Uczciwego człowieka."

Adeline dał znak żonie, żeby im nie przeszkadzała i idąc przodem, wprowadził dyrektora *Uczciwego człowieka* do salonu.

— Nie wiem — zaczął Lepargneux przewracając papiery w swej teczce — czy panu znany jest dziennik, wychodzący pod moją dyrekcją; z powodu niedługiego swego istnienia mógł ujść uwagi pańskiej, jakkolwiek w szerokich sferach Paryża wielkiem się cieszy uznaniem.

Pan Adeline cierpliwie wyczekiwał dokąd ten wstęp zmierza.

— Dziennik mój — mówił dalej dyrektor— zapowiedział świeżo ogłoszenie studjum o grach hazardownych w Paryżu pod tyt.: „Bakarat i jego wyznawcy."

— Widziałem to ogłoszenie — odpowiedział Adeline — nieprzyjmując dziennika, który mu Lepargneux podawał.

— I czytałeś je pan?

Adeline dał znak potwierdzający.

— Muszę panu powiedzieć — ciągnął dalej Lepargneux cokolwiek zmięszany, spokojem pana Adeline — że chociaż jestem dyrektrem *Uczciwego człowieka,* nie jestem równocześnie i naczelnym redaktorem; a nawet wobecnej chwili, pomiędzy mną a redaktorem istnieje ostre nieporozumienie. I rozumiesz pan przeto, że nie ja zamówiłem studjum o grach hazardownych, dowiedziałem się o niem podobnież, jak pan dopiero z ogłoszenia. Widząc jednak, że studjum to ma być illustrowane portretami wybitnych osobistości, znanych w wyższym świecie paryskim, bardzo się tem zaniepokoiłem. Zacząłem się dowiadywać kto są te osobistości i pomiędzy innemi wymieniono mi nazwisko pańskie, jako prezydenta Wielkiej szu......

Tu przerwał sobie z wszelkiemi oznakami zakłopotania:

— Wybacz mi pan! zawołał, chciałem powiedzieć „Wielkiego Internacjonału."

A potem mówił dalej:

— Winienem panu oświadczyć, że przejęty jestem dla niego uczuciami najwyższego szacunku, nietylko jako dla deputowanego, którego podzielam zasady, ale bardziej jeszcze jako dla przemysłowca i kupca, ponieważ ja sam jestem kupcem. Firma moja: „Lepargneux, główny skład gąbki, ulica Sainte-Croix de la Bretonnerie." W takich warunkach zrozumiesz pan, że nie mogłem pozwolić, aby osoba pańska wmięszaną była do studjum o grach hazardownych, gdzie poruszane będą same tylko sprawy skandaliczne. Otóż, aby zapobiedz temu, zdecydowałem się przyjechać do Elbeuf, dla porozumienia się z panem.

— Dla porozumienia się ze mną?

— Pojmuję pańskie zdumienie. Powiadasz pan sobie zapewne, że będąc dyrektorem: *Uczciwego człowieka,* nie potrzebuję porozumiewać się z kimkolwiek, aby zapobiedz umieszczeniu w moim dzienniku niemiłego mi artykułu. Otóż jest to błędne mniemanie. Obok mnie dyrektora, jest redaktor naczelny, który układa cały dziennik, że zaś jesteśmy z sobą na stopie wojennej, zamieszcza przeważnie to, co mnie się niepodoba.

— Cóż mnie to wszystko obchodzi?— zapytał Adeline, który już zaczął tracić cierpliwość.

— Zaraz się pan dowiesz. Gdybym był wyłącznym panem mego dziennika, niedopuściłbym umieszczenia żadnego artykułu, któryby pana dotyczył. Ale żeby to przeprowadzić, muszę wprzód pozbyć się mojego naczelnego redaktora, a to możliwem jest tylko przy pańskiej pomocy.

Zdaniem jego nie było nic uczciwszego, nic naturalniejszego, jak żądanie tej pomocy od pana Adeline. Przemysłowiec zwraca się do przemysłowca, gdyż przedewszystkiem jest on przemysłowcem, prowadzi handel gąbką z zamiłowania, a dziennikarzem jest tylko przypadkowo, gdyż zdarzyła mu się świetna sposobność zrobienia w krótkim czasie wielkiego majątku na wydawnictwie *Uczciwego człowieka.* Na nieszczęście naczelny redaktor, któremu powierzył swój dziennik, jest ukończonym łotrem, a nie może się go inaczej pozbyć, jak wypłacając mu 87.000 franków; jeżeli zaś tych pieniędzy nie posiada w tej chwili, zwraca się z żądaniem ich do p. Adeline, jako najbardziej zainteresowanego w tej sprawie. W zamian za tę pomoc gotów jest ofiarować współudział we własności *Uczciwego człowieka,* a pan Adeline nabywając pewną liczbę akcyj i to za pieniądze wygrane, to jest jakby znalezione, osiągnie niepospolite korzyści: pierwsze, unicestwi najniebezpieczniejszy z ataków, jakie się przeciw niemu szykują; drugie, rozporządzając dziennikiem może nakazać milczenie swym przeciwnikom; trzecie, może użyć swego dziennika nietylko w tej wyjątkowej sprawie, ale i we wszystkich innych, gdzie tego wymagać będzie jego interes polityczny i przemysłowy; czwarte nakoniec, będzie mieć swój udział w ogromnych dochodach, jakie *Uczciwy człowiek* w niezadługim czasie zapewni swoim właścicielom.

W tem miejscu Lepargneux położył teczkę swoją na stole i wyjął z niej rozmaite papiery.

— Nie sprzedaję panu kota w worku, rzekł słodziutkim głosem; mam tu czarne na białem, że wszystko co mówię jest rzetelną prawdą, oprócz tego mogę służyć autentycznemi datami jak świetnie rozwija się nasze wydawnictwo. Proszę rzuć pan okiem tylko.

Adeline z nadzwyczajną tylko trudnością powstrzymywał się aż do tej chwili. Wstał, ale zamiast iść do stołu, na którym Lepargneux rozłożył swe autentyczne dowody, podszedł kudrzwiom i wskazując je energicznie zawołał:

— Wynoś się pan!

Lepargneux chwilowo prędko odprzytomniał.

— Więc pan mnie zrozumiałeś, że portret mający być umieszczony na czele tego studjum, będzie dla pana zabójczym, zgubi pana w izbie deputowanych i tutaj, zabije pański kredyt i przeszkodzi małżeństwu córki pańskiej, o którem się przed chwilą dopiero dowiedziałem; ja panu ofiaruję środek ratunku a pan się wahasz?

— Nie waham się i wyrzucam pana za drzwi, rzekł Adeline głosem przytłumionym niechcąc, aby go żona dosłyszała.

— Nie unoś się pan. Warto się zastanowić cokolwiek, namyśleć. Jeśli pan nie masz gotówki w tej chwili można będzie zrobić pewien układ.

— Precz! precz!

— Dla pana jestem gotów nawet ustępstwo zrobić i jeżeli 87.000 wydają się panu za wielką kwotą, postawmy 60.000.

Adeleline wskazał na drzwi.

— Pięćdziesiąt tysięcy.

Adeline zbliżył się do kominka, przy którym wisiała taśma do dzwonka.

— Czy mam zadzwonić, żeby pana służba wyrzuciła?

Lepargneux zaczął zbierać papiery, ale nie spiesząc się.

— Nigdybym nie przypuszczał, mówił zapełniając swą tekę, że w ten sposób podziękujesz mi pan za podróż, przedsięwziętą jedynie w jego interesie. Ale bądź co bądź jestem przekonany, że pan rozmyślisz się i uwierzysz w szczerą mą chęć ratowania go. Druk studjum rozpocznie się dopiero za kilka dni, masz pan jeszcze czas usłuchania głosu rozsądku. Skoro głos ten przemówi, a dałbym szyję, że przemówi, napisz pan do mnie pod adresem: *„Uczciwego człowieka"*; niech pana nie żenuje zakończenie dzisiejszej dyskusji naszej, bo co do mnie nie jestem obraźliwy.

I dumny z takiej siły charakteru wyszedł nareszcie cofając się jakby w obawie czy naprawdę nie zostanie za drzwi wyrzucony.

— Co to za jegomość? zapytała po jego odejściu pani Adeline.

— Dyrektor jednego z dzienników paryskich; przyszedł z propozycją, abym wziął udział w wydawnictwie jego pisma.

— Dobrze się wybrał!

Uwolniwszy się od natrętnego dziennikarza, Adeline sam sobie zadał pytanie, czy nie wypadało mu inaczej na uczynioną mu groźbę odpowiedzieć. Ależ czy możliwą była jakakolwiek honorowa odpowiedź? W obecnem położeniu cokolwiek powie, cokolwiek uczyni, honor zawsze będzie stracony i choćby nawet ustąpił, choćby dał te ośmdziesiąt siedem tysięcy, jakaż pewność, że nieuczciwi wyzyskiwacze poprzestaną na tem.

Co chwila przypominał sobie te słowa: „Więc pan nie zrozumiałeś, że studjum to zgubi pana w Izbie deputowanych i tutaj, zabije jego kredyt i przeszkodzi małżeństwu córki."

I jakże tu w takiem usposobieniu zajmować się małżeństwem córki? Zkąd brać tyle zimnej krwi, aby bez przerwy wpływać na umysł Mamy?

W trzy dni później przeglądając nadeszłe listy znalazł między niemi jeden bez podpisu, w tych słowach:

„Panie! gotuje się tu przeciwko panu sprzysiężenie w celu wyzyskania go na wielką skalę

wozdaniu wniosła o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem hr. Wodzickiego.

Głównym możnaby powiedzieć motywem, jaki komisja podawała, aby dojść do tej ujemnej konkluzji — było teoretyczne pojęcie zasad autonomii, było przeniesienie z dziedziny administracyjnej — na pole ekonomiczne — nienaruszalności samorządu, było świetną obroną autonomii gmin, chociaż autonomię tę gminy w praktyce w rzeczywistości opłacają utratą swego majątku i co równie złe, szerzeniem się demoralizacji i bezkarności.

Nie pora Panowie rozbierać pojęcie autonomii, nie pora zastanawiać się nad zasadami samorządu. Co do mnie, sądzę zawsze, iż trzeba strzedz silnie, aby samorząd nie przemienił się na bezrząd, że trzeba usilnie starać się o to, żeby autonomia nie otwierała wrót dla nieładu, dla nadużyć i dla nieuczciwości (brawo).

Z tego krótkiego przedstawienia widzicie jednak Panowie, jak już od lat tylu snuje się szeregiem wniosków jedna i ta sama nić czerwona, jedna i ta sama myśl przewodnia, a czy te wnioski są stawiane przez rząd, czy przez Wydział krajowy, czy też ostatecznie przez pojedyńczego posła — ta myśl przewodnia snuje się ciągle, iż kasy pożyczkowe są źle i nieprawidłowo administrowane, iż fundusze w tych kasach albo po części już stracone, albo są w niebezpieczeństwie.

Że stosunkom tym zaradzić koniecznie potrzeba — iż trzeba kasy te albo połączyć w większe ogniska łatwiejsze do administracji, jak tego żąda projekt rządowy i Wydziału krajowego — albo dać im silny i skuteczny nadzór, jak tego żąda wniosek hr. Wodzickiego. A że tak jest, że kasy są źle administrowane i że fundusze z nich są albo po części stracone, albo w niebezpieczeństwie, to będę miał zaszczyt przykładem dowieść.

Przy innej dyskusji, która się w roku 1884 w tej Wysokiej Izbie odbyła, a to podczas rozpraw nad wnioskiem p. Wrotnowskiego o zaprowadzenie kas pożyczkowych powiatowych i kas oszczędności powiatowych — referent Wydziału krajowego oświadczył, że stan tych kas pożyczkowych gminnych w naszym kraju nie jest tak opłakany, jak jest powszechne mniemanie, przytoczył, że ma sprawozdanie z 26 powiatów o kasach pożyczkowych gminnych, w których stan kas tych jest zadowalniający.

Odczytując to oświadczenie znalazłem wzmiankę, iż pośród powiatów odznaczających się dobrym stanem kas pożyczkowych gminnych w kraju należą kasy w powiecie Jarosławskim.

Wiadomość ta była mi bardzo przyjemną, jako należącemu do tego powiatu, a kiedy przeszłego roku objąłem administrację autonomiczną powiatu, naturalnie, iż przedewszystkiem zwróciłem baczną uwagę na stan kas pożyczkowych gminnych w powiecie. A zwrócić uwagę muszę, że w powiecie tym jest 68 kas, które przedstawiają poważną sumę przeszło 80.000 złr. kapitału — przeglądając więc zamknięcie rachunków kas tych za rok 1884 muszę oświadczyć Panowie, że z przykrem zadziwieniem znalazłem w rzeczywistości zupełnie co innego i że uznanie, jakie otrzymał powiat Jarosławski w tej Wysokiej Izbie, nie było zasłużone.

(Tutaj przytacza mowca kilka jaskrawych wypadków ze swego powiatu, gdzie we wielu kasach bardzo znaczne są zaległości, nie ściągane całemi latami i nie przynoszące żadnego procentu).

Stan podobny niestety z niezbyt licznymi wyjątkami, jest we wszystkich tych kasach w powiecie Jarosławskim, taka administracja tych kas, taka prawidłowość, takie spłaty kapitału, taki dozór i energia gmin, a przecież kasy tego powiatu zaliczone zostały do najlepiej prowadzonych w kraju. Z tego wszystkiego żadnego nie robię zarzutu szanownemu sprawozdawcy Wydziału krajowego, bo on naturalnie oparł się na przedłożeniach i sprawozdaniach, jakie mu przedłożone zostały z powiatów.

Nie czynię nawet zarzutu i Wydziałom powiatowym. Bo jeżeli sprawozdanie takie zostanie zrobione cyfrowo, jeżeli tylko będą obliczone skrypta bez bliższego wglądnięcia w sposób prowadzenia kasy, jeżeli tylko cyfry będą zsumowane bez szczegółowego rozpatrzenia pozycji, to bardzo łatwo stan kasy może się okazać zadowalniający.

Jeżeli jednak tak wyglądają kasy w wyszczególnionym powiecie, zapytać się godzi, jak niestety muszą wyglądać w innych powiatach i jaki jest ich stan wogóle w kraju.

Rezultat pytań rozesłanych przez Wydział krajowy Wydziałom powiatowym okólnikiem z dnia 16. września 1884 r. o wniosku hr. Wodzickiego daje w tej mierze pewne wyjaśnienia i jest następujący:

Na 74 powiatów w kraju, dwa powiaty nie posiadają kas pożyczkowych gminnych, t. j. krakowski i bialski. Dobromilski powiat ma zaś zbiorową kasę pożyczkową, która w mieście powiatowem się znajduje. Te trzy powiaty odliczywszy, zostaje 71 powiatów.

Z tych 71 powiatów 7 nie dało żadnej na zapytanie Wydziału krajowego odpowiedzi, 4 powiaty odpowiedziały tak niejasno, że z ich odpowiedzi żadnego sądu wyrobić sobie nie można. Jeden nawet nic nie wzmiankował o wniosku Wodzickiego.

Pozostaje tedy 56 powiatów, z których 22 oświadczyło się przeciw wnioskowi hr. Wodzickiego, 34 zaś za wnioskiem.

Rozpatrzmy poszczególnie naprzód zdania przeciwników wniosku, to jest zdania tych powiatów, które nie życzą sobie, aby Wydziały powiatowe w danym razie brały kasy pożyczkowe gminne w zarząd.

Otóż Panowie, czytając ich relację, widzimy z małymi wyjątkami jednę wspólną nutę, to jest, że kasy pożyczkowe gminne są przeważnie źle prowadzone, że księgi niedokładne, że skrypta często bez ręczycieli, termina spłat kapitałów i procentów niedotrzymywane, słowem jest tylko jeden smutny ton skargi, na tle którego tylko trzy Wydziały powiatowe zasadniczą stawiają opozycję, z których Tarnopolski idzie tak daleko, iż nie widzi możebności żadnej poprawy stosunków gminnych, dopóki gminy zbiorowe nie zostaną w kraju wprowadzone i że wszelkie paliatywy do żadnego nie doprowadzą rezultatu.

Dwa inne Wydziały opozycję swoją opierają na zasadzie autonomicznej. Reszta opozycyjnych Wydziałów, przedewszystkiem manifestuje niechęć swoją do wniosku hr. Wodzickiego, przeciążeniem pracą, jaka wskutek tego na Wydziały powiatowe spaść by musiała, brakiem sił w kancelarjach powiatu, a wszystko to razem redukuje się do kosztów, jakie powiat wskutek tego ponosić by musiał. Co więcej zaznaczają, iż wskutek odebrania kasy pożyczkowej gminie w zarząd Wydziału powiatowego, dobrodziejstwo i cel kasy zostałby chybiony i że dla włościan powstałyby zbyt wielkie uciążliwości. Do tych uwag, aby je odeprzeć, powrócę później.

Rozpatrzmy jeszcze pojedynczo uwagi niektórych Wydziałów. Itak Mościski radzi, aby zamknąć taką kasę pożyczkową źle prowadzoną i wszystkie fundusze ulokować po kasach zaliczkowych. Rzeszów radzi, aby w każdym poszczególnym wypadku, gdzie się pokaże złe prowadzenie kasy, zaraz uwiadomić o tem Wydział krajowy, i niechaj on zarządzi, co uzna za stosowne. Samborski uważa, że jak tylko tak dalej będą źle kasy gminne prowadzone, to innej na to rady nie ma, jak tylko zwinąć je wszystkie. Horodenka żąda wyjednania egzekucji politycznej na długi zaciągnięte w kasie pożyczkowej, a jeden tylko wydział powiatowy Rawski utrzymuje, czy źle, czy dobrze, niech tak będzie jak jest, byle tylko nic nie zmienić. Taki jest cały zastęp przeciwników wniosku posła hr. Wodzickiego.

Zasadniczych opozycji jest jak powiedziałem tylko trzy, reszta boi się przedewszystkiem obciążenia powiatu pracą i kosztami. Zobaczymy teraz jak przemawiają te Wydziały, które są za wnioskiem hr. Wodzickiego.

Przedewszystkiem cztery są takie, jak Kołomyjski, Brzeżański, Tłumacki, Drohobycki, które żądając wydania ustawy w tym duchu, jednakowoż zastrzegają się, ażeby kosztów, jakie z takiego zarządu wyniknąć mogą, nie ponosiły powiaty, tylko te kasy, które są źle prowadzone. Rohatyński Wydział powiada, że ustawa taka jest jedynym niezbędnym środkiem, ażeby uratować resztę istniejących jeszcze funduszów. Pilzneński Wydział twierdzi, iż wniosek hr. Wodzickiego jest tak trafny, iż bez zmiany powinien być jak najprędzej uchwalonym. Wydział Mielecki utrzymuje, iż samo już istnienie takiej ustawy będzie postrachem, który nadużycia powstrzyma po kasach pożyczkowych. Jasielski zapatruje się na rzecz najsmutniej, bo powiada, iż jest tak źle, że gorzej być nie może, i ustawa taka jest konieczną i niezbędną. Wydział Limanowski utrzymuje, iż w gminach prawie wszystkie kasy pożyczkowe są zagrożone utratą funduszów, że kapitały już są fikcyjne, i że gminy nie chcą się pogodzić z myślą, że kasa jest instytucją, ale uważają, że jest majątkiem wspólnym, który każdemu zabierać wolno. Kilka gmin w powiecie rozwiazało kasą pożyczkową swoją w pow. Limanowskim i rozdarowało pożyczone sumy swoim dłużnikom.

Novo-sądecki Wydział powiada, że jest faktem, że dłużnicy nie płacą ani procentów, a sądy, jeżeli gminy wystąpią na drodze prawnej, robią utrudnienia w przeprowadzeniu sprawy, żądają uwierzytelnienia długu, pełnomocnictw do każdego poszczególnego długu, dają delacje i utrudniają egzekucję tak, że wszystkie te utrudnienia zniechęcają i uniemożebniają ściągnienie należytości.

Wydział Chrzanowski twierdzi, że kasy pożyczkowe w obecnym stanie nie są żadnem dobrodziejstwem dla gmin, gdyż jak pieniądze raz zostaną rozpożyczone, to pozostają w jednych i tych samych rękach, najczęściej najwpływowszych w gminie, które nie płacą ani procentów ani kapitału.

Wydział Zaleszczycki, zgadzając się z wnioskiem hr. Wodzickiego, żąda jednak dla jego łatwiejszego przeprowadzenia, aby w całym powiecie była jednakowa stopa procentowa zaprowadzona we wszystkich kasach pożyczkowych, żąda dalej równych terminów zwrotu pożyczek, i oznaczenia pewnych sum okrągłych i ułatwiających obliczenia od nich procentów, co ułatwi i uprości administrację wydziałowi powiatowemu.

Buczacki wydział nie chce nawet zachować samoistnego charakteru kasom pożyczkowym, bo tym sposobem nie ma nawet nadziei, aby mogła być kiedykolwiek lepiej administrowana.

Doliniański chce zespolić wszystkie kasy pod zarząd jeden w powiecie z charakterem kas samoistnych.

Bóbrecki wydział twierdzi w końcu, że chociaż ustawa taka będzie ogromnem obciążeniem dla powiatu, jest jego świętym obowiązkiem podjąć się tej sprawy, gdyż zadaniem jego jest opieka nad ludem.

Z tego zestawienia widzicie panowie, że wszystkie prawie powiaty tak te, co są za wnioskiem hr. Wodzickiego, jak i te, które są jeszcze przeciw, twierdzą, iż stan kas pożyczkowych jest nietylko niezadawalniający, ale przeważnie zły zupełnie, iż przeważnie dłużnicy nie stosują się do statutów kas pożyczkowych, nie płacą ani kapitałów ani procentów, iż w skutek tego kasy te nie oddają usług członkom gminy, nie są istotną pomocą i — zaopatrzeniem w razie nieszczęścia, nie przyczyniają się do ożywienia ruchu rolniczego i przemysłu domowego po gminach — co więcej, z relacji tych można powziąść wcale nie dwuznaczne przekonanie a prawie pewność, iż już obecnie część funduszów jest nie do odebrania, jest straconą, zmarnowaną, rozpożyczoną na wieczne nieoddanie. A fundusze te jednak są znaczne, bardzo znaczne.

Proszę panów zauważyć, że w tych 61 powiatach, które wyliczyłem, gdyż reszta nie nadesłała jeszcze sprawozdań, jest 2354 kas pożyczkowych, a suma ogólna wynosi 2,936.000 zł.

To jest bardzo poważna suma w naszym biednym kraju, i sumy tej od zatraty strzedz jest naszym obowiązkiem, nie możemy dopuścić, aby się zmarnowała pozostawiając za sobą tylko demoralizację. (Brawo).

A są powiaty, w których kapitały w tych kasach pożyczkowych gminnych są znaczne.

Powiat Skałacki w 56 kasach ma 162.000 złr. Brzeski w 101 kasach ma 153.000 złr. Żydaczowski na 47 kas ma 116.000 złr. Tarnopolski na 84 kas ma 109.000 złr. Łańcucki na 98 kas ma 116.000 złr. Zbaraski ma 139.000 złr.

Widzicie więc panowie, jakie kasy te, dobrze prowadzone, mogłyby w powiatach oddawać dobrodziejstwa, do jakich z czasem wrócić sum poważnych, któreby oddziałały nietylko na dobrobyt gmin i powiatów, ale i całego kraju. (Tak jest).

Przypatrzmy się teraz, jakie obecna obowiązująca ustawa gminna podaje środki, celem obrony tych kas od nadużyć, od zmarnowania i o ile te środki są i mogą być wystarczające.

Według §. 56 ustawy gminnej, naczelnik gminy prowadzi zarząd majątku gminy, nadzoruje użytkowanie i zarząd gminy, a dalej zawiaduje zakładami gminnemi, i nadzoruje zakłady, własny zarząd mające, a więc naczelnik gminy wskutek tego zarządza kasą pożyczkową gminną do pewnego stopnia, jest za zarząd odpowiedzialnym. To jest podstawa stosunku odpowiedzialności, która jednak w praktyce jest prawie nieuchwytna.

Według §. 98 ust. gmin. wydział powiatowy dozoruje i zarządza co uzna za stosowne w zastępstwie Rady powiatowej, czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gminy i zakładów gminnych nie zostało uszczuplone.

Naturalnie wobec tego wydziały powiatowe starają się po większej części z energią, z poczuciem wszelkiej odpowiedzialności spełniać swój obowiązek i ztąd to z tego paragrafu ustawy powstały posady lustratorów gmin po powiatach, które dzisiaj już prawie w każdym powiecie egzystują.

Nie przeczę zupełnie, że zaprowadzenie takich lustratorów jest niezmiernie zbawienne i skuteczne, i że wydało już wiele dobrych i skutecznych rezultatów nawet i w zakresie kas pożyczkowych, ale w jakich gminach rezultaty te pokazały się zadowalniające? W takich gminach, w których była nieudolność, lenistwo, nieświadomość, ale złych nie było pobudek.

Przeczę zaś stanowczo, aby w tych gminach, w których była zła wiara, nieuczciwość, praca najlepszych lustratorów mogła zbawienne wydać owoce. (Słusznie).

Lustratorowie pożyteczni są niezmiernie w tych gminach, w których potrzeba wskazówek, rady, zachęty, w których trzeba przemówić do obowiązku, w których trzeba energiczniejszej ręki; ale w tych gminach, w których zła wiara i zła wola jest podstawą działania, tam wobec dzisiejszych ustaw nic, albo nie wiele zrobić mogą.

Cóż więc poza pracą lustratorów pozostaje? jakiż jest dalszy środek zaradczy? Naturalnie karać wójta za niedopełnienie swego obowiązku. Innej rady niema. Trzeba karać wójta na zasadzie §. 102 ust. gminnej.

Ale czy kara ta będzie sprawiedliwa? czy będzie słusznie, karać kogoś za to, za co rzeczywiście może być tylko w bardzo małej części odpowiedzialny?

Mam przed sobą statut kas pożyczkowych gminnych i w tym statucie w §. 5. jest powiedziane, że udzielenie pożyczki uchwala wójt wraz z dwoma asesorami. Więc jeżeli ta pożyczka nie była daną w odpowiednie ręce, to mógł być wypadek, że udzieloną została wbrew woli wójta, iż został przez asesorów przegłosowany, i za to go jeszcze karać grzywnami, iż stało się przeciwko jego woli.

Co więcej, jeżeli przyjść ma do kroków sądowych przeciwko dłużnikowi, to potrzeba do tego, aby było dane pełnomocnictwo od gminy. A jeżeli Rada gminna pełnomocnictwa takiego odmówi, lub z wydaniem będzie zwlekać, więc znów będziemy karać wójta za to, czego on przeprowadzić nie zdołał, i za co oczywiście odpowiedzialnym być nie może.

Z tych wszystkich więc pokrótce zamieszczonych powodów widać dowodnie, że obecna ustawa gminna, nie jest tutaj wystarczającą, i nie daje skutecznych środków obrony, iż nie posiada ustawowych podstaw, na których akcję poważną i zbawienną przeprowadzić można, dla tego też według mego skromnego zapatrywania zdaje mi się, że niema innej w tym kierunku wskazanej drogi; niema innej rady, tylko należy jasną określoną ustawą podać środki powołanym ku temu organom, prawnej i skutecznej działalności, i ku temu też wniosek mój zmierza.

A wniosek mój jak już kilkakrotnie wzmiankowałem, jest tylko ściślej zformułowanym wnioskiem hr. Wodzickiego. Nie przeczę, że jeżeli taka ustawa zostanie uchwaloną, iż kasy pożyczkowe źle prowadzone, i które Wydziały powiatowe obejmą chwilowo w zarząd, nie będą oddawać tych usług członkom gminy, jakie statut kasy gminnej zaznacza. Aleź panowie, to nie może być objekcją, gdyż jeśli były źle prowadzone, a takie tylko przyjdą w zarząd Wydziałów, to i tak już usług tych nie oddawały od dawna.

Nie przeczę, że utrudnieniem będzie nie małem dla członków gminy i niedogodnością, lecz właśnie do pewnego stopnia ja chcę tych utrudnień tych niedogodności, bo będą one groźnym a skutecznym niezawodnie dla innych gmin w powiecie przykładem, będą, że się tak wyrażę postrachem, który może nie w jednej gminie nadużycia w samym zarodzie wstrzyma. Przyznaję w końcu, iż Wydziały powiatowe w razie uchwalenia tej ustawy, będą mieć może w początkach znacznie pomnożoną pracę, ale jestem przekonany, iż powiaty te od pracy się nie uchylą, bacząc na ważność celu i na wielką jego doniosłość społeczną i ekonomiczną, iż wszystkie pójdą za przykładem powiatu Bóbreckiego, i oświadczą zgodnie że ciężar to nie mały, ale podnieść ten ciężar jest świętym obowiązkiem jako opiekunów ludu. (Brawo).

Pod względem formalnym wnoszę, aby wniosek mój przekazany był do komisji gminnej. (Brawo, oklaski.)

Z Lubelskiego.

Przed paru dniami zjechał do Lublina kurator okręgu naukowego, znany dobrze ze skrajnych rusyfikacyjnych swych czynności, tajny radca Apuchtin. Wizyta jego miała podwójny cel, znany dotąd publiczności naszej: zwiedzenie zakładów naukowych i trzymanie do chrztu dziecka p. Siengalewicza, dyrektora gimnazjum męskiego, wiernego sobie substytuta, który, jako renegat, bardziej jest prawosławnym od wielu popów chełmskich i zagorzalszym patrjotą od wielu Rosjan rdzennych, skuteczniej też od dyrektorów innych szkół w Królestwie, gniecie, ogłupia i demoralizuje nieszczęsną młodzież naszą.

Otóż p. kurator wraz z dyrektorem znaleźli się 17. b. m. na lekcji historji rosyjskiej w klasie VII. Po należnem powitaniu dostojnika, nauczyciel kazał jednemu z uczniów wyliczyć kolejno panujących w Rosji od Piotra I. Uczeń paru wymienić nie umiał. P. kurator tem się zgorszył, lecz nauczyciel uspokoił go objaśnieniem, że wykład tego okresu właściwie dopiero po świętach będzie miał miejsce. A w którym roku nastąpił pierwszy rozbiór Polski? — zapytał tego ucznia p. kurator. Odpowiedź była zadawalniająca. — Kto w Polsce panował wówczas? — pytał dalej kurator. I na to otrzymał odpowiedź. — A kto spowodował rozbiór Polski? — egzaminował dalej. — Katarzyna II. — odrzekł uczeń. Napróżno obwiniasz Katarzynę, wygłosił p. Apuchtin — to nie ona zdziałała, lecz Fryderyk II. Następnie zwróciwszy się do nauczyciela — dodał: W czasie wykładów staraj się pan wytłumaczyć im ten fakt, nie według tego jak w historjach piszą, lecz jak było rzeczywiście.

Korespondent *Czasu* donoszący o tem powiada, że niewiadomo, jak do tego wykładu przystąpi nauczyciel i jakiemi poprze go dowodami, to tylko pewna, że starszych zastanowiła mocno ta troskliwość w wyszukiwaniu sprawców narodowej krzywdy naszej i zwalanie jej całkowicie na barki odwiecznego sprzymierzeńca swojego. Zastanowiło to tem bardziej, że fakt ten prawie się jednocześnie wydarzył z rozkazem, otrzymanym przez zarząd m. Lublina o wyznaczenie natychmiastowe w mieście kwater dla rozlokowania 20.000 żołnierzy.

W tych czasach także, w powiatach przez eksunitów zamieszkałych, naczelnicy powiatów zwoływali kolejno wszędzie zebrania gminne, wzywając na nie większych właścicieli ziemskich i proboszczów katolickich, którzy prawem mają wzbroniony wstęp na takie zebrania w gminach. Celem takich zebrań było ogłoszenie przez naczelników powiatowych rozporządzenia jeneralgubernatora Hurko, iż gdzie tylko eksunici będą uczęszczać do kościoła katolickiego, tam parafia będzie zniesioną, kościół zostanie zamknięty, a ksiądz ulegnie surowej karze.

Pomimo zadawanych sobie pytań, nigdzie naczelnicy powiatowi nie wskazali środków, któreby ustrzegły otwarte podczas nabożeństwa drzwi kościołów od wejścia choćby przez policję namówionego, tak niebezpiecznego gościa.

Z banku państwowego w Lublinie wojskowi w tych dniach wycofali wszystkie złożone tam swe kapitały.

Schronisko im. ks. Aleks. Lubomirskiego.

Wczoraj po południu zebrała się w biurze p. Namiestnika i pod jego przewodnictwem ankieta, tycząca się przedwstępnych czynności celem prowadzenia w życie schroniska im. ks. Lubomirskiego.

Jak wiadomo, przeznaczył był ks. Aleksander Lubomirski dwa miliony franków na utworzenie schroniska dla chłopców opuszczonych i złej konduity, wskazując Kraków jako miejsce, gdzie ma zakład stanąć. Wykonanie tej myśli poruczył książe p. Namiestnikowi, i wręczył mu odrazu fundusz, który na razie w Laenderbanku został deponowany. P. Namiestnik sprosił zatem ankietę, złożoną z wybitniejszych osób z Krakowa i sił fachowych miejscowych, jużto aby zdać sprawę z dotychczasowych czynności, jużto zasięgnąć opinii co do dalszych kroków przedwstępnych, a w szczególności rozpisania konkursu na budować się mający gmach.

W ankiecie wzięli udział pp. hr. Badeni Kazimierz, prof. Bobrzyński, hr. Kazimierz Borkowski (c. k. delegat krakowski), insp. Baranowski, protomedyk Biesiadecki, p. Leon Chrzanowski, hr. Artur Potocki, ks. biskup Puzyna, p. Z. Sawczyński, ks. Siemaszko z Krakowa, radca budownictwa Setti, p. Juljusz Starkel i prof. Zaharjewicz.

P. Namiestnik podał do wiadomości zebranych, że plac pod zakład, mierzący przeszło 13 morgów, został ostatecznie na gruntach Olszy, tuż pod Krakowem (a raczej w samym Krakowie) nabyty. Trudności nabycia były znaczne, gdyż grunta składają się z 37 parcel, które trzeba było nabywać od 31 stron, a nadto umawiać się z władzami wojskowemi o usunięcie trudności ze względu na rejon fortyfikacyjny.

Dopóki trasa kolei cyrkumwalacyjnej nie była zatwierdzoną, nie można było nawet przystępować do zakupna gruntu, i to głównie sprawę zakupna opóźniło. Dzięki osobistemu traktowaniu sprawy na miejscu przez radcę dworu p. Edwarda Podlewskiego, uniknięto orzeczeń ekspropriacyjnych, wyjąwszy w jednym wypadku, tj. co do gruntu, będącego własnością masy Zakaszewskich, a i w tym wypadku nastąpiła ostatecznie dobrowolna ugoda. Za grunta dano 34.000 zł. bez uszczerbku dla kapitału fundacyjnego, gdyż odsetki tegoż dotychczasowe przenoszą znacznie powyższą kwotę, tak, że i inne przedwstępne wydatki będą mogły być z odsetek opędzane. Wały, będące na gruncie od wojskowości nabytym, przeniesie sama wojskowość bezpłatnie.

Po tem sprawozdaniu odczytał p. Starkel memorjał, wypracowany na wezwanie p. Namiestnika, a mieszczący w sobie główne punkta organizacji przyszłego Zakładu. Na podstawie tych punktów rozwinęła się długa i wielce pouczająca dyskusja, którą p. Namiestnik przyjął jako dyrektywę dalszego postępowania, a przedewszystkiem w celu rozpisania konkursu na gmach, co już w najbliższych tygodniach będzie mogło nastąpic.

Posiedzenie trwało od godz. 3. do 8mej.

Sprawy sejmowe.

Powołując się na wczorajszy nasz artykuł o reformie gminnej, objaśnia nas poseł T. Rozwadowski, że jego projekt reformy przyjmuje za kardynalną zasadę pozostawienie dotychczasowej gminy i obszaru dworskiego tak jak są obecnie, a zamierza tylko odjąć gminie dotychczasowej bardzo szerokie prawa i obowiązki, dzisiejszą ustawą jej przyznane lub poruczone, którym nigdy zadość uczynić nie jest wstanie. Stawia zatem zarząd własnego majątku gminnego, zakładów specjalnych i poruczony zakres działania, pod nadzór okręgu gminnego, i wszystkie prawa, obowiązki i przepisy dotychczasowej ustawy gminnej, przenosi na okręg gminny. Poseł Rozwadowski twierdzi, że w tym punkcie między jego a posła Wasilewskiego projektem żadnej niema różnicy.

Jeśli zapatrywanie to nie przebija z drukowanego projektu noweli wedle projektu p. Rozwadowskiego, to dlatego, że projekt ów, mający formę poprawek do pojedyńczych paragrafów istniejącej ustawy gminnej, przemilcza o wszystkich paragrafach, które niezmienione pozostać by miały.

* *

Spis petycyj, wniesionych do dnia 22 grudnia 1886.

Anastazja Głąb, Ruska bursa w Tarnopolu, Szkoła handlowo-przemysłowa w Kołomyi, Józefa Zaleska, Związek austrjackich urzędników kolejowych w Wiedniu, Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami, Dyrekcja szkoły przemysłowej w Stanisławowie, Edward Orlecki, Karol Ziobrowski, Antonina Czepiel, Marja Tabisz, Marja Kowalska, Marja Wojakowska, Apolinary Starzewski, Katarzyna Gramczyńska, Maurycy Alterman o zapomogi względnie subwencje.

Wydział pow. w Buczaczu o wyłączenie gmin Łuka i Uniż z okręgu Rady pow. w Horodence a przyłączenie do powiatu buczackiego. — Wydział spółki wodnej dla regulacji Starego Brnia z dopływami o wyjednanie subwencji państwowej. — Gmina Radomyśl o pożyczkę 12.000 na dokończenie budynku szkolnego. — Tow. kupców i przemysłowców o zaprowadzenie języka krajowego na boletach i deklaracjach w Urzędzie cłowym. — Tow. pedagogiczne w Przemyślu o subwencję dla szkoły przemysłowej. — Gmina Sędziszów o przydzielenie do okręgu Sądu pow. w Ropczycach. — Gal. Tow. leśne o subwencję na czasopismo „Sylwan.“ — Michał Krzyszkowski, b. nauczyciel o zwrot 105 zł. 32 ct. z funduszu emerytalnego. — Gmina Zawisznia o zapomogę na umorzenie pożyczki na szkołę. — Wydział pow. w Nisku o zwolnienie od obowiązku zapłacenia 1000 zł. na budowę drogi Rzeszów-Nisko. — Sime Schrajerowa, dzierżawczyni myta w Haliczu o opust czynszu. — Dzierżawcy myta w Smykowcach i Zagrobeli o opust czynszu. — Gminy Opaki i Werchobuż o przyłączenie do okręgu Sądu pow. w Złoczowie. — Tow. Tatrzańskie o subwencję na utrzymanie szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem. — Stow. „Szomer Izrael“ o zmianę statutu organizacyjnego krajowej Rady szkolnej w tym duchu, aby w jej skład wszedł reprezentant ludności żydowskiej. — Lwowska Komisja Tow. opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 o subwencję. Edmund Krasicki o zniżenie opłaty za analizy trunków. — Tomasz Dobrowolski nauczyciel o pięciolecie.

Wydział pow. w Brzeżanach o zmianę §§ 2, 95 i 96 ustawy gminnej.

Wydział pow. w Brzeżanach o zmianę ustawy polowej.

Wydział pow. w Myślenicach w spr. poboru surowicy dla bydła ze salin w Wieliczce. — Rada szkolna m. w Szczucinie i Kamienopolu o reorganizację szkoły.

Rady szkolne m. w Bielanach, Regulicach, Pietniczanach, Szczercu, Rzęśnie ruskiej o podwyższenie płac nauczycielskich. — Michał Kuszniereńko, Mikołaj Sladkiewicz, Leon Sykutowski, Kazimiera Zdrójkowska o policzenie lat służby nauczycielskiej. — Jan Müller, Jan Hałan nauczyciele o podwyższenie płacy. — Emilja Kubalska oferuje na sprzedaż dom we Lwowie na koszary żandarmerji.

Maurycy Stierer, Erazm Podgórski, Feliks Zalasiński, Józef Osuchowski, Jan Kurman, Kazimierz Kratzer, Leokadja Baronowna, Antonina Nowosiodłowska, Marja Lewicka, Towarzystwo tatrzańskie, Konstanty Pellech, Tekla Kogut, o zapomogi względnie subwencje. — Gminy Trójca, Łodzianka górna i dolna, Jamna Górna i dolna o wyłączenie z okręgu sądowego w Birczy o przyłączenie do Dobromila.

Wydział pow. w Śniatynie w sprawie przymusowej asekuracji. — Gmina Gródek o zmianę ustawy budowlanej dla miast.

Jan, Hałun, nauczyciel, o podwyższenie płacy. Rada szkolna miejscowa w Pietuszczanach o podwyższenie płacy nauczycielom. Mikołaj Sledkiewicz, nauczyciel, o policzenie mu 2 lat służby spędzonych na praktyce nauczycielskiej. Kazimierz Kratzer, nauczyciel, o zapomogę. Leokadja Baranówna o zapomogę. Antonina Nowosiołowska o zapomogę. Marja Lewicka, wdowa po nauczycielu, o zapomogę. Towarzystwo tatrzańskie o subwencję. Wydział powiatowy w Tłumaczu o zmianę §. 38. ustawy polnej. Konstanty Pellech o subwencję na poszukiwanie węgla kamiennego w powiecie Tłumackim. Leon Sykutowski, kierownik szkoły IV-klasowej w Nowym Targu, o policzenie do emerytury czasu służby od 4. stycznia 1845 r. Tekla Hogut, wdowa po nauczycielu, o zapomogę dla trojga dzieci. Kazimiera Zdrojkowska, nauczycielka w Jeżowcu, o policzenie 20 lat utrzymywania koncesjonowanego pensjonatu do lat służby szkolnej. Rada szkolna miejscowa w Szczercu o podwyższenie płacy nauczycielowi. Rada szkolna miejscowa w Rzęśnie ruskiej o podwyższenie płacy nauczycielowi. Rada szkolna miejscowa w Kamienopolu o przeistoczenie szkoły filialnej na etatową z podwyższeniem płac tamtejszym nauczycielom.

---

pod groźbą odkrycia sposobów, zapomocą których wygrywałeś pan znaczne sumy. Mam sposób zapobieżenia tej niedogodności, jeżeli pan zechcesz porozumieć się ze mną. Czekam odpowiedzi pod adresem: A. G. 943 poste-restante.“

Rozumie się, że ani nie odpowiedział na ten list, ani nie pomyślał nawet, kto być może tym protektorem, co pod warunkiem porozumienia się gotów jest zapobiedz tym niegodziwościom.

Innego dnia otrzymał w kopercie jak poprzednio drugi numer „*Franciszka I.*“, w którym zawiadamiano, że dochodzenia rozpoczęte w sprawie pewnych szulerów zbliżają się do końca i niebawem ogłoszony zostanie zdumiewający ich rezultat.

W ten sposób podziemni nieprzyjaciele ściskali go coraz ciaśniejszym kręgiem; lada dzień wybuchnie skandal, przeciwko któremu żadnych środków nie było.

Prawda, miewał i on jaśniejsze chwile, w których uspakajał się, że nikt ze znających go nie uwierzy tym oskarżeniom, że tak w Izbie deputowanych jak w Elbeuf nikt nie przypuści, aby on mógł w grze oszukiwać; ale nie wszyscy bliżej go znają, a zresztą pozostaje zawsze wygrana 87.000 franków, która cokolwiekby uczynił wywrze zawsze nieprzychylne wrażenie nawet na umysły najżyczliwszych mu osób. Jest to faktem niezaprzeczonym, że te 87.000 wygrał, że je ukradł; w jaki sposób przekonać ogół, że on nie był w zmowie z tymi, którzy podsunęli mu bez jego wiedzy karty z ułożonym sekwensem.

Tymczasem urlop jego kończył się i trzeba było wracać do Paryża; ale Paryż nie był już straszniejszym od Elbeuf, gdzie pan Adeline spodziewał się znaleść spokój, a tak boleśnie został zawiedziony.

Tem mniej wstrzymywać mógł swój powrót, że w Izbie przypadał właśnie bardzo ważny wybór przewodniczącego w komisji przemysłu narodowego; przyjaciele jego od dawna przeznaczyli go na to zaszczytne stanowisko, wybór więc jego był nieomal zapewniony, należało tylko stawić się osobiście.

Odjechał więc przyrzekając Bercie, że wróci za kilka dni, aby dalej pracować nad uzyskaniem pozwolenia babci.

Nie licząc na tryumfalny wstęp do Izby, spodziewał się zawsze, że przyjaciele jego po dwutygodniowej nieobecności, przyjmą go z dawną życzliwością. Tymczasem przyjęto go gorzej niż obcego, nie wiele brakowało, żeby się tyłem do niego obracano.

Gdy wchodził do biura, gdzie się miał odbyć wybór, wręczono mu depeszę telegraficzną: „Pierwszy numer studjum przysłany do Elbeuf, do własnych rąk pana Eck. Masz pan czas jeszcze“.

Po dokonanem skrutynium okazało się, że z dziewięciu głosów, tylko trzy padły na pana Adeline. On sam wrzucił do urny pustą kartkę, tak był pewnym, że go wybiorą jednomyślnie.

— Ja głosowałem za panem, rzekł Bunou-Bunou; ale cóż pan chcesz, potem co powiadają o Wielkim Internacjonale, wybór pański stał się niemożliwy.

Co powiadano, o to nie śmiał dopytywać; czuł, że nie pozostaje mu nic więcej, jak rzucić się do wody; śmierć położy tamę napaściom, honor i rodzina jego będą ocalone.

Zeszedł na brzeg Sekwany, aby zająć miejsce w jednym z omnibusów parowych; w czasie przeprawy przez rzekę, tak łatwo o wypadek. Ale gdy już miał wstąpić na statek, przyszły mu na myśl żona i córka; miałże prawo porzucać je, niezabezpieczywszy małżeństwa Berty?

(Dok. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. grudnia.

* **Burze i zawieje.** Przerwa komunikacji telegr. pomiędzy Lwowem a Wiedniem trwa jeszcze ciągle. Telegramy wysłane wczoraj rano przez naszego korespondenta specjalnego z Wiednia nadeszły dopiero dziś rano. Telegramy do Wiednia i stamtąd idą do Lwowa przez Budapeszt i Siedmiogród.

Krakowski urząd telegraficzny nie przyjmował wczoraj telegramów nadawanych do Wiednia, a to z powodu zepsucia linji.

We Wiedniu spadł wczoraj wielki śnieg.

Z Niemiec nie nadeszła dziś wcale poczta.

Z Warszawy donoszą 21. b. m.: od godziny 1 w nocy zaczął padać mały śnieg, który nad ranem zamienił się w silną zawieruchę. Od samego rana na mieście ukazały się sanki, a komunikacja tramwajowa uległa ogromnej mitrędze. Na wielu liniach stanęło po kilkanaście wagonów, nie mogących iść dalej z powodu śniegu. Wysłano około 20 wagonów dla uprzątnienia śniegu z toru. Na prowincji zamieć przyjęła szersze rozmiary.

Jak telegraficznie donoszą, na drodze Nadwiślańskiej, nieopodal stacji Kowel, stanął w śniegu pociąg towarowy nr. 201. Z Kowla wysłano pomocniczy parochód. Na drodze Iwangrodzko-Dąbrowskiej, na dystansie pomiędzy stacjami Sędziszowem i Wolbromiem, utworzyło się kilka zasp śnieżnych. które jednak dłuższego zatrzymania nie wywołały.

Otrzymujemy jeszcze następujące wiadomości: Wiedeń 22. grudnia. „Wczorajszym pociągiem ekspresowym Passau-Wiedeń nadeszła z zagranicy tylko poczta z drogi Regensburg-Passau. Natomiast nie nadeszła poczta z Anglji, Belgji, dalej z Kolonji, Frankfurtu, Würzburgu, Norymbergji i Regensburgu. Celowiec 21. grudnia: „Skutkiem ulewy wezbrały rzeki: Gail, Fella i Schlitza. Obawiają się wylewu“. Berlin 21. grudnia: Skutkiem zawiei panujących w środkowych Niemczech przerwaną została komunikacja z prowincją. W Lipsku od 48 godzin nie można wyekspedjować do Berlina pociągu, nie nadeszła poczta z Wiednia i Drezna. Komunikacja z Wrocławiem i Cassel także przerwana“. Wajmar 21. grudnia: „Od niedzieli pada tu ciągle śnieg, dziś w nocy była silna burza. Skutkiem zawiei przerwaną jest komunikacja kolejowa i pocztowa w Turyngji. Wiele pociągów ugrzęzło w śniegu. Komunikacja z Frankfurtem przerwana, z Berlinem ograniczona. Droga z Weimarn do Jeny na kilka dni przerwana. Ostatni pociąg odszedł wczoraj i ugrzązł w śniegu. Wszystkich robotników, nawet żołnierzy zatrudniają przy uprzątnieniu śniegu, dotychczasowo bezskutecznie“. Würzburg 21. gr.: „Komunikacja z Würzburga i odwrotnie przerwana. Zawieje uniemożliwiają odejście pociągów. Do godz. 6 wiecz. nie nadszedł pociąg pospieszny kolei wiedeńsko-paryzkiej, który przybyć miał o godz. 5 rano.“

* **Ruch przedświąteczny** ożywił się od wczoraj. Pomimo słoty wczorajszej mnóstwo osób zaopatrywało się w zapasy spiżarniane. Najlepsze interesa robią właściciele sklepów korzennych. Inni kupcy uskarzają się na mały odbyt. Na placu Castrum, rynku i przed kościołem Bernardynów ustawione są choinki. Największą uwagę dziatek, oczekujących z niecierpliwością podarunków „na gwiazdkę“ zwracają księgarnie i cukiernie, które urządziły piękne wystawy. Popisali się cukiernicy pp. Gross, Kostecki i firma pp. Hausera i Bieniedzkiego, szczególnie ta ostatnia firma wystawiła w oknach prawdziwe cacka, nowością są torty, imitujące łudząco worki z dukatami. Podług nas najodpowiedniejszemi podarunkami dla dzieci powinny być książki. W taki sposób połączone zostanie *utile dulci*.

Doczekaliśmy się nareszcie zmiany powietrza, w nocy spadł śnieg, który doda uroku najpiękniejszemu świętu, obchodzonemu z taką uroczystością w całym świecie chrześcijańskim.

* **Wspólny opłatek** w Stowarzyszeniu rękodz. „Gwiazda“ odbędzie się w niedzielę 26. b. m. o godzinie 11 przed południem, na który Wydział członków honorowych i rzeczywistych zaprasza.

* **Zarząd Towarzystwa politechnicznego** zaprasza członków na opłatek do biura wpiątek dnia 24. b. m. o godzinie 4. po południu.

* **W stanie zdrowia Henryka Lama**, który od 5 tygodni przebywa bardzo ciężką i uporczywą chorobę, nastąpił od przedwczoraj znowu zwrot ku gorszemu; zdaje się, że ciężka ta choroba nie dozwoli choremu przez czas dłuższy oddawać się zawodowi dziennikarskiemu.

* **Mianowania.** Komisarz powiatowy, pełniący służbę w ministerstwie spraw wewnętrznych, Bogusław Kieszkowski, mianowany został wicesekretarzem ministerjalnym.

* **P. Stanisław Ozimek**, rodem z Dąbrowy w Galicji, otrzymał na uniwarsytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **Pierwszym jeneralnym adjutantym cesarza** Franciszka Józefa w miejsce zmarłego bar. Mondla zostanie hr. Edmund Paar, feldmarszałek porucznik i komendant czwartej brygady kawalerji w Peszcie.

† **Ks. Antoni Dąbrowski**, b. profesor i wicerektor seminarjum duchownego w Krakowie, kapłan zgrom. ks. ks. Misjonarzy na Stradomiu, ur. r. 1816, zmarł 22 b. m. w Krakowie.

† **Dominik Aczkiewicz** rządca majątku Romanów Alfreda hr. Potockiego w pow. Bobreckim, zmarł dnia 16. b. m.

* **Ruskie duchowieństwo** z księdzem metropolitą na czele, złożyło powitalną wizytę Marszałkowi hr. Tarnowskiemu, który dał zapewnienie, że zarówno dobro ruskiego, jak i polskiego ludu leży mu na sercu.

* **Podwyższenie podatku czynszowego we Lwowie.** Dotychczas wynosił ten podatek 3% od czynszu do 300 zł., 4% od czynszu do 600 zł. a 5% od czynszu nad 600 zł. W magistracie rozstrząsać mają obecnie kwestję podwyższenia tego podatku w ten sposób, że 3% podwyższony ma być na 4%, z 4% na 6% a z 5% na 8%. Gmina zyskałaby na tem około 60.000 zł. Projekt ten zakomunikowanym ma zostać wkrótce Radzie miejskiej.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi parafialnemu w Kułaczkowcach, w powiecie kołomyjskim, na budowę cerkwi, zapomogę w kwocie 200 zł.

* **P. Zygmunt Rucker**, aptekarz, złożył z okazji przyjęcia go do związku gminy tutejszej kwotę 50 zł. na rzecz ubogich miasta.

Za ten dar składa prezydent miasta szanownemu ofiarodawcy uprzejme podziękowanie.

We Lwowie dnia 17. grudnia 1886.

Mochnacki.

* **Wakują posady** manipulacyjne i służbowe zastrzeżone wysłużonym podoficerom, a to: posada kancelisty przy sądzie obwodowym w Tarnowie z terminem podań do 31. grudnia 1886. Kilka posad asystentów pocztowych przy urzędach pocztowych w Galicji z terminem podań do 28. grudnia 1886. Posada woźnego przy namiestnictwie we Lwowie z terminem podań do 31. grudnia 1886.

Bliższą wiadomość, co do warunków i dotacji powziąść można w biurze IV. departamentu magistratu we Lwowie.

* **Komisja artystyczna** Wystawy krajowej odbyła onegdaj w Krakowie posiedzenie pod przewodnictwem dyrektora wystawy dr. F. Jaknbowskiego. Obecni byli byli na posiedzeniu: hr. Z. Cieszkowski, dr. Jordan, Wł. Łuszczkiewicz, hr. Przezdziecki, malarz Piotrowski, p. Romer, M. Sokołowski, Piotr Umiński, Ziemięcki. Na posiedzeniu tem wybrano komisję redakcyjną, która ma ułożyć odezwę i program w dziale artystycznym, a do komisji tej należą pp.: Cieszkowski, Łuszczkiewicz i hr. Przezdziecki.

* **Pomnik Słowackiego.** Dla tych wszystkich, którym sprawa odnowienia pomnika Słowackiego leży na sercu, nadzwyczaj pożądaną będzie wiadomość jaką pani Marja Szeliga przesłała do jednego z pism w korespondencji z Paryża. Znakomity nasz rzeźbiarz p. Cyprjan Godebski ofiaruje bezinteresownie dłuto swoje, byle tylko ofiarność publiczna pokryła koszta marmuru czy bronzu. Z projektem swoim nosił się on już od dawna, nie mogąc go urzeczywistnić dla braku funduszu na materjał. Dziś gdy z inicjatywy p. Heleny Boguckiej (Hajoty) płyną w Warszawie ofiary na odnowienie grobowca, szlachetny zamiar naszego artysty stanie się czynem na pewno, jak zaś to prędko nastąpi, to już zależy tylko od dobrej woli ofiarodawców. Na ten cel składać można także datki w administracji *Gazety Narodowej*.

* **Trybunał państwowy we Wiedniu**, odbywać będzie w roku 1887 swoje normalne posiedzenia kwartalne w dniach 17. stycznia, 18. kwietnia, 4. lipca i 17. października.

* **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się w klasztorze OO. Karmelitów. O. Walerjan Wierzbicki zakonu OO. Karmelitów ur. r. 1842, wyświęcony na kapłana r. 1869 — wskutek zapalenia się tej nocy pościeli i łóżka w celi z niewiadomej dotąd przyczyny, został zaczadzony. Przybyły dr. Spausta skonstatował tylko śmierć nieszczęśliwego. Straż ogniowa ugasiła ogień w celi, do której dym duszący nie dawał przystępu.

* **Wykrycie szkatuły**, skradzionej przed rokiem p. Romanowi Hubrichowi z pieniędzmi, wartościowemi papierami i z rozmaitemi dokumentami, miało to następstwo, że niewiadoma dotąd osoba podrzuciła onegdaj wieczorem do siedmiu skrzynek pocztowych listowych, wspomnione dokumenta a między temi także dwa wartościowe papiery po 100 zł.

Wczoraj aresztowano stróżowę Hawryszową z powodu znalezienia tej szkatuły. Mąż jej został jak donosiliśmy o tem, za tę kradzież skazany na cztery lata więzienia, a ona także była oskarżoną, ale uwolniono ją. Obecnie miały wyjść na jaw poszlaki kompromitujące Hawryszowę.

* **Ogień.** Wczoraj o godz. wpół do 12. przed południem powstał ogień w szopie położonej w podwórzu kamienicy przy ul. Kopernika l. 16, zapalił się mianowicie belek sufitowy wpuszczony do komina. Ogień został natychmiast przez straż pożarną ugaszony.

* **Rzezimieszek** Józef Bocheński przytrzymany na gorącym uczynku, gdy usiłował wykonać operację na portmonetce znajdującej się w kieszeni pewnej damy w kościele katedralnym, został odstawiony do sekcji III., i zasądzony na karę 1 miesiąca aresztu. Wchwili, gdy go prowadzono do aresztu umknął. Dotąd nie zdołano go odszukać.

* **Nagłą śmiercią** zmarł onegdaj 84-letni zarobnik Józef Krupa w cegielni pod l. 46 przy ulicy Snopkowskiej, skutkiem wycieńczenia sił żywotnych. Zwłoki odstawiono do kostnicy głównego szpitala.

* **Kieszonkowy złodziej.** Ignacy Halecki, skradłszy onegdaj na ulicy pani M. M. z kieszeni pugilares z trzema złotemi pierścionkami, schronił się przed pogonią do kościoła katedralnego, gdzie niespostrzeżenie wrzucił skradziony przedmiot do kropielnicy, w której takowy odszukano. Haleckiego przytrzymano i oddano jako nałogowego złodzieja do sądu kraj. karnego.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przez dzień cały niebo było zamglone i przy zmiennym kierunku wiatru od SE przez NE do WN padał przerwami deszcz, a dziś rano śnieg, łączny opad mierzony dziś o 8. rano wynosi 4 mm. Średnia temperatura dnia była 0.5° C., najwyższa 2.6° C., najniższa dziś nad ranem — 3.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 758 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Finlandji i wynosi 745 — 750 mm., zwyżka na północno-zachodniej Francji i wynosi 775 — 770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się na północnym Atlantyku,

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 23. grudnia. Wiatr o zmiennym kierunku od NW do SW, średnia temperatura dnia pozostaje niżej 0° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne, śnieg przerwami.

* **Jutro** d. 24. grudnia: (Wigilia) Adama i Ewy; — św. Spiridiona.

— **Sprostowanie.** W wczorajszym numerze donieśliśmy przez omyłkę, że hr. Kazimierza Badeniowa miała audjencję u Najj. Pana. Prostujemy to dzisiaj, albowiem nie hrabina, ale Kazimierz hr. Badeni był w poniedziałek na audjencji u cesarza.

Z loży sejmowej.

VI.

W chwilach, gdy p. Pławicki rozpoczyna swój ulubiony wniosek o zalesieniu wydm piaszczystych w Nowotarskiem, albo gdy x. Kowalski rozpościera swe ramiona dla poparcia polsko-ruskiej ugody w kraju, posłowie szukają zbawienia w bufecie albo spacerują po sali jak na promenade-koncercie. Tworzą się tedy na rozmaitych punktach galopujące kadry z żołnierzy wszelakiej broni, i wydarza się często, że p. Hausner kichnie na prawej a p. Stanisław Tarnowski ziewnie na lewej stronie sejmu. Ale jest jeden poseł, którego stopa nigdy dotąd nie dotknęła się prawicy sali, który sobie postanowił z prawicy nie brać ani atramentu, ani bibuły, ani przyjaciela, ani żony, a tego zakołkowanego na lewem skrzydle rycerza przedstawiam w osobie p. Tadeusza Romanowicza.

Mąż, którym p. Stanisław Koźmian jak Hannibalem straszył w Krakowie dewotki i aktorki, z postaci podobny jest cokolwiek do Mirabeau. Bardzo p. Romanowicza przepraszam, że go przyrównałem do człowieka, który był hrabią, lecz uczyniłem to dla dobitniejszej ilustracji. Mirabeau nosił rękawiczki, ale miał ręce brudne; pan chodzisz bez rękawiczek, ale masz ręce czyste.

Koryfeusz rewolucji francuskiej był wzrostu małego i posiadał łeb olbrzymi; rycerz, strzelający do fortecy podwawelskiej, jest także postaci małej i ma wzrok krótki. Mirabeau, gdy zobaczył, do czego doprowadził przez roznamiętnienie narodu, schwycił się za głowę i uderzył nią o mur rewolucji; Romanowicz, gdy się przekonał, że do niczego nie doprowadził przez politykę lat swych młodzieńczych, wziął łagodniejsze okulary i widzi często doskonale.

Prawda, że p. Romanowicz zawsze jeszcze z animuszem spotyka się ze stronnictwem Stańczyków znienawidzonych, ale to już nie wojna, to tylko utarczka. Po kolei rozwiały się piękne jego mamidła i sam wiele mar pogrzebał; ale p. Romanowicz do tego nie przyzna się nigdy. Z jakiego powodu? Z ambicji.

Ideałem redaktora *Reformy* jest Maurycy Mochnacki. Ale cóż pan zrobisz z historją, która głosem nieubłaganym woła do nas, że nie możemy być na teraz Mochnackimi, że natomiast musimy być Wielopolskimi.

Pan naturalnie odpowiesz z twarzą rozognioną, że to herezja. Dobrze, że nie zdrada, za którą się kamienuje. Ale w każdym czynie swej gorliwej pracy poselskiej składasz pan dowód, że sam jesteś dzielnym szermierzem nowego programu narodowego. Dlaczego? Dlatego, że w sejmie jesteś karnym szeregowcem, a na ulicy jesteś zbuntowanym jenerałem.

I jakież są sztandary tego buntu?

Jeden sztandar podniesiony został w r. 1848. w Europie, drugi w r. 1863. w Polsce. Trzymały go do chrztu barwisty liberalizm kosmopolityczny, który sam już wszędzie ogłosił bankructwo, i ofiarny szowinizm narodowy, który sam już szable przeistoczył na pługi.

W początkach swej karjery młody p. Tadeusz Romanowicz miał tak nazwaną w strategji niemieckiej *General-Idee*. Pragnął on społeczeństwo polskie odrodzić według zasad liberalizmu i pragnął nerwy narodowe utrzymać na stopniu nieustannej ekstazy. Ale zwyciężył inny *General-Plan*, który z ducha dziejów i z ciała chwili obecnej wysnuł tę prawdę, że społeczeństwo rolnicze a nie fabryczne musi być przedewszystkiem konserwatywnem, i że wszelkie narkotyki oszałamiają i osłabiają organizm. Z tego okresu p. Romanowicz ma na sumieniu antisłowiańskie tyrady i tromtadrackie uniesienia.

P. Romanowicz, pobity w *General-Plan*-ie, bije się teraz z wrogiem samemi tylko *Special-Ideami*. W tej tyraljerce zyskuje on coraz szersze powodzenie, czego dowodem wzrastająca pasja p. Koźmiana. I zasługuje on na energiczne poparcie, albowiem wzmagają się także mankamenty p. Koźmiana.

P. Romanowicz jest przedewszystkiem retorem a śmiertelnym grzechem retorów była zawsze przesada. P. Romanowicz Krakowa nie nazywa już wprawdzie Targowicą, ale zawsze jeszcze wietrzy tam siarkę koterji i smołę nepotyzmu. To do połowy jest liryką. Stronnictwo polityczne bez żywej władzy, bez sutego wpływu, jest nonsensem, a nepotyzm kwitnie tak samo w rzeczypospolitej amerykańskiej jak i za cesarstwa Napoleona III. Więc o cóż się rozchodzi? Rozchodzi się o to, ażeby służby nie nazywano kapłaństwem a interesu poświęceniem.

P. Romanowicz znakomitym jest mówcą nie tylko na zgromadzeniach wyborców ale i na trybunie parlamentu. Ma on wykład jasny i siłę podbijającą do tego stopnia, że jak ongi jeden z posłów oświadczył, wnioski jego przechodzą, „mimo, iż je stawia p. Romanowicz.“

Tu nastąpi z życia ciętego retora małe wspomnienie z małym prologiem. Hr. Władysław Badeni głosił wczoraj w sejmie, że ja za poparcie jego syna p. Kazimierza otrzymałem od ks. Sapiehy 10.000 złr. w prezencie. Zanim atoli los mi pozwolił za tak małą fatygę żyć tak wyśmienicie, musiałem jak inżynier Wydziału kraj. jeździć za chudemi dyetami jako reporter na zgromadzenia przedwyborcze. Otóż w czasie przedostatnich wyborów do Rady państwa pojechałem do Przemyśla w towarzystwie dwóch rywalizujących tam kandydatów, p. Rittnera i p. Romanowicza, z których pierwszy miał w kieszeni program p. Grocholskiego a drugi program p. Wolskiego. Wyglądałem jak karykatura młodego Goethego, który raz w podróży siedział między Lavaterem i Basedowem. Na zgromadzeniu p. Rittner w nadzwyczaj rozumnej mowie rozwinął program działalności poselskiej w Wiedniu i zyskał poklask, którego burza przeraziła p. Romanowicza. I cóż zrobił? Wyjął z kieszeni program p. Wolskiego, darował go p. Niemczynowskiemu, który wtedy także gościł w Przemyślu z centymetrem swoich zasad politycznych, a sam w gorącej improwizacji zalecił apologetę p. Grocholskiego, p. Rittnera.

Wszystkie te wybuchy retoryki okupuje dziś p. Romanowicz niestrudzoną pracowitością, o której wy, zjadacze chleba powszedniego, wyobrażenia nie macie. Ten dziennikarz biedny jest jednym z filarów ustawodawczego budowania w sejmie. — Nie przejdzie on nigdy do prawicy, jak n. p. emerytowany Ulryk Hutten, p. Stanisław Madejski, który tam wkrótce zajdzie — ale będzie na lewym posterunku społeczeństwa coraz to mniejszym buchać płomieniem. Będzie czekał. Może nadejść chwila, w której historja gorętszego zażąda od nas tempa, a wtedy podniesiemy p. Romanowicza na rękach w ratuszu.

Z sali sejmowej wyszedł on wczoraj ostatni z plikiem rękopisów, których wygotowaniu każdą wolną poświęca chwilę.

Lożę moją zamknięto do 10. stycznia. Kometom i ich ogonom: *Au revoir!*

Nullo.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Wyjątkowo po cenach zniżonych „Zosia Przybylanka“, komedja w 3 aktach Fryderyka hr. Skarbka i „Bartos z pod Krakowa“ czyli „Dożywocie w Letargu“, obrazek narodowy ze śpiewkami w 1 akcie Bronisława Dębickiego. Jutro w piątek, jako w dzień wigilji Bożego Narodzenia przedstawienia nie będzie. W sobotę po południu „Wigilja Bożego Narodzenia“, melodramat w 3 obrazach podług Dickensa przez A. Walewskiego. Wieczór po raz dziewiętnasty „Baron cygański“, operetka w 3 aktach J. Straussa.

W ruskim teatrze dziś ostatnie przedstawienie. Wystawioną zostanie komiczna opera Arteinowskiego p. t. „Zaporozce za Dunajem“.

Dział ekonomiczny.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 23. grudnia 1886.

Lwów: pszenica 7.25 do 8.15, żyto 5.25 do 6.—, jęczmień 4.— do 7.—, owies 4.10 do 5.—, groch 5.70 do 9.—, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 8.60 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 35.— do 45.—, koniczyna biała 40.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 7.— do 7.90, żyto 5.— do 5.70, jęczmień 4.50 do 6.75, owies 4.25 do 4.55, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 30.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.80 do 7.75, żyto 5.— do 5.65, jęczm. 4.25 do 6.70, owies 4.25 do 4.35, groch 5.50 do 8.25, wyka 4.25 do —.—, rzepak 8.75 do 9.05, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 42.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 7.50 do 8.30, żyto 5.50 do 6.16, jęczmień 5.— do 7.20, owies 4.75 do 5.—, groch 6.— do 9.50, wyka 4.90 do 5.10, rzepak 9.— do 9.05, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.— do 7.90, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.50 do 7.25, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 46.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 55.— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów —.— do —.—.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 22. grudnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.— do zł. 25.25.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.09 do zł. 9.11; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 165.— m.; żyto —.— m.; spirytus 37.40 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 53.30 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.85, Hamburg loco 6.70, na grudzień 6.70, na styczeń-marzec 6.55, Antwerpia na grudzień 17.¼, Nowy-York 6.⅝, Filadelfia 6.1/12.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Wiedeń d. 23. grudnia. Komisarze powiatowi przy ministerstwie spraw wewnętrznych hr. Tymoteusz Ledóchowski i Bogusław Kieszkowski, mianowani wicesekretarzami ministerjalnymi tamże. — Jak słychać, następcą śp. jen. Mondla, jako pierwszego jlnego adjutanta cesarza, ma zostać jen. Bock.

Wiedeń d. 22. grudnia. Onegdaj przyjmował minister handlu Bacquehem deputację tutojszego stowarzyszenia „Orient“ z prośbą o rychłe zawarcie traktatu handlowego z Rumunią. Minister oświadczył, że spodziewa się jeszcze w tym tygodniu przybycia delegatów rumuńskich, i jest słuszna nadzieja, że rokowania jeszcze przed Nowym rokiem się skończą.

Wiedeń d. 22. grudnia. Szersa *Tagblatt* zapewnia, że w łonie rządu rosyjskiego zanosi się na przesilenie. Prócz ministra skarbu, Bungego ma ustąpić także Giers, a miejsce Giersa ma zająć Katkow

Petersburg d. 22. grudnia. W liście wystosowanym do *Kraju* oświadcza dr. Rieger, że polityka Czechów dąży do zjednoczenia wszystkich Słowian na podstawie interesów realnych. Celem tej polityki jest obrona narodowości i autonomii. Koniecznem jest, aby w Radzie państwa szli z Czechami przeciw Niemcom.

Berlin d. 22. grudnia. Deputacja bułgarska odjechała do Paryża dopiero wczoraj w południe. Nie zyskała tu nic.

Berlin d. 22. grudnia. Półurzędowa *Post* oświadcza ponownie, że artykuł urzędowego *Prawit. Wiestnika* wcale nie uspokaja, z pokojowemi słowami bowiem stoją w sprzeczności gromadzenia wojsk rosyjskich na granicy Niemiec i Austrji. Artykuł ten — dodaje *Post* — jest tylko prostą fintą, aby ułatwić sobie zaciągnięcie w Paryżu pożyczki 500-milionowej.

Wskutek zamieci w środkowych Niemczech komunikacja kolejowa po większej części przerwana. Przestrzeń Wajmar-Jena-Wrocław jest nie do przebycia.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 23. grudnia. Suplent gimnazjum wadowickiego Fryderyk Lachner, został mianowany tamże rzeczywistym nauczycielem.

Wiedeń d. 12. grudnia. Jest rzeczą pewną że Stourdza przybędzie tu 27. grudnia. Rokowania w sprawie traktatu rozpoczną się jeszcze przed Nowym Rokiem.

Zadar d. 22. grudnia. Sejm dalmacki został zamknięty.

Bukareszt d. 22. grudnia. Jak Ajencja Havas donosi, według nadchodzących z Bułgarji wiadomości słychać o niejakiej agitacji, mianowicie w okolicy Plewny, która jednak zapewne żadnego wcale niema znaczenia, zwłaszcza gdy komunikacja telegraficzna w Bułgarji nie jest na żadnym punkcie przerwaną.

Praga d. 23. grudnia. W sejmie uzasadnił p. Plener językowe odgraniczenie powiatów. Namiestnik odparł zarzuty, czynione rządowi, poczem ks. Schwarzenberg wśród ciągłych oklasków prawicy i centrum a burzliwej opozycji lewicy, wnosił przejście do porządku dziennego. W uzasadnieniu tego wniosku wskazał na prawie zupełną zgodność wniosku tego z wnioskiem Plenera, odrzuconym 18. stycznia, twierdził dalej, że przedłożony wniosek zdąża do zniesienia rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości, przez co rząd po części wykonał uchwałę sejmu z 18. stycznia; nareszcie powiedział, że przez wniesiony terytoryalny podział kraju zagrożonym jest istniejący konstytucyjny stan prawny. Wniosek ten sprowadziłby wzrastające rozgoryczenie pomiędzy dwiema narodowościami.

Plener w odpowiedzi oświadcza, że odgraniczenie powiatów politycznych nie sprzeciwiałoby się konstytucji. Następnie przyjęto wniosek ks. Schwarzenberga wszystkiemi głosami przeciw głosom niemieckich liberałów.

Schmeykal oświadcza po ogłoszeniu rezultatu głosowania, że w tym sejmie nie ma więcej miejsca dla reprezentantów narodu niemieckiego, jak długo nie dadzą im rękojmi, że ich zażalenia traktowane będą przedmiotowo — poczem opuszcza salę z członkami swego stronnictwa. Po załatwieniu porządku dziennego, sejm odroczony został do 4. stycznia, Przewodniczący wyraził życzenie, ażeby się do tego czasu uspokoiły umysły.

Londyn dnia 23. grudnia. Lord Churchill złożył urząd kanclerza stanu. Podług *Timesa* nastąpiło to z tego powodu, ponieważ preliminarz na wojsko i flotę wobec położenia finansowego jest przesadzony i nieusprawiedliwiony położeniem zewnętrznem. Churchill ma być niezadowolony skutkiem przywidywanych projektów ustaw dla Wielkiej Brytanii.

Bukareszt d. 23. grudnia. „Ajencja Havasa“ donosi z Sofii, że nieprawdziwemi są pogłoski o ruchu rewolucyjnym. Spokój w Sofii większy jest, aniżeli nim był kiedykolwiek. Tylko w Sistowie posprzeczali się dwaj kupcy, rozchodziło się o sprawę wynikającą z ich interesu zawodowego. Do tej sprzeczki wmięszała się ludność i powstała bójka, jednakże bez poważniejszych skutków i nie miała charakteru politycznego.

Budapeszt d. 23. grudnia. Izba wyższa uchwaliła przeważną większością projekt ustawy co do umieszczenia ministerstwa sprawiedliwości w pałacu ministerstwa handlu, co do zakupna domu dla ulokowania policji itd. Na interpelację biskupa Schlaucha odpowiedział Tisza, że zarządzenia w czasie cholery odpowiedziały w zupełności celowi. Zapowiedział także energiczne prace przygotowawcze około kanalizacji i zaopatrzenia miasta w wodociągi. Ewentualnie mają być te dwie sprawy w drodze ustawodawczej wydzielone z zakresu komuny. Izba odroczyła się do dnia 20. stycznia.

Berlin d. 23. grudnia. Komunikacja kolejowa z Saksonią, Turcją i Bawarją całkowicie przerwana z powodu zawiei śnieżnych. Także i w kierunku do Szląska, Poznania i Frankfurtu n. M. wielce utrudniona z tego samego powodu.

Insbruk d. 23. grudnia. Sejm załatwił w ogólnej i specjalnej dyskusji ustawę o obronie krajowej, gdy namiestnik potrzebę tejże uzasadnił. Wszyscy mowcy oświadczyli się zasadniczo za przyjęciem ustawy. Przy §. 26, tyczącym się użycia landszturmu, przyjęto nieznaczną, zewsząd popieraną poprawkę. Sejm został do 4. stycznia odroczony.

Petersburg d. 23. grudnia. *Journal de St. Petersbourg* powiada, że groźby wojenne *Morning-postu* wypadają właśnie w chwili, gdy gabinety zajęte są rozwiązaniem przesilenia bułgarskiego, a Porta i Rosja zgodziły się na wspólnie zadowalniające i traktatowi berlińskiemu odpowiadające uregulowanie sprawy. Dziennik ten spodziewa się, że mocarstwa zamanifestują stanowczo zamiar utrzymania pokoju i wystąpią przeciwko usiłowaniu, mającemu na celu zastraszenie Porty. Powinnyby one zapewnić sułtana, że dopóki on dąży do pojednania i pokoju, znajdzie zawsze sympatję i energiczną pomoc mocarstw po swej stronie.

Belgrad d, 23. grudnia. Hr. Khevenhüller odjechał dziś do Wiednia.

Sofia d. 23. grudnia. Sprawdza się, że hr. Herbert Bismark radził przez deputację rządowi bułgarskiemu, ażeby się z Rosją porozumiał, i jako środek ku temu proponuje przyjęcie ks. Mingrelskiego jako kandydata do tronu. Pogłoskę jakoby poseł turecki w Berlinie odradzał deputacji wybór Mingrelczyka, uważają za fałszywą.

Paryż d. 23. grudnia. Minister spraw zewnętrznych przyjmie członków deputacji bułgarskiej jedynie jako ludzi prywatnych.

Paryż dnia 23. grudnia. Ruch na kolejach w północnych i wschodnich częściach Francji jest z powodu zamieci śnieżnych przerwany.

Drezno dnia 23. grudnia. Wszystkie linie kolejowe, także na Teczyn i do Wrocławia, zatrzymały ruch. Do Lipska posyłają pocztę sankami.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. grudnia 1886:

Hotel Żorża. S. Sarnecki z Turynki. K. Abgarowicz z Oleksinia polnego. A. Leszczyński z Zabłotca. M. hr. Załuski z Sanoka. Ks. J. Swidrygiełło Świderski z Pukienicz. A. Uhrl z Rosji. W. Sarnecki z Turynki.

Hotel Francuski. Dr Uszyński z Czerniowiec. P. Josefsthal z Wieliczki. L. Lelicka z Psar.

Hotel Langa. E Woźniakowski z Ostrowa. E. Uderski ze Stryja. M. Niemczewski z Nowiczyzny, W. Taborowski z Żytomierza. J. Lirchenberger z Czech. J. Schatz z Wiednia.

Hotel Europejski. F. Zierhoffer z Bukowiny. J. Kossecki z Rosji. B. Franzos z Wiednia. J. Łukasiewicz z Żerzawy. D. Fried z Żydaczowa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 23. grudnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	194.50	198.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	234.50	238.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	287.—	292.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	100.—	101.—
" " gal. 5% wyl 10% pr.	103.40	104.40
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97.75	98.75
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.—	101.—
" kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.—	101.—
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93.—	94.—
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99.25	100.25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	52.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	45.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103.75	104.75
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104.—	106.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96.70	98.—
Losy.		
Losy miasta Krakowa	18.25	20.25
Losy miasta Stanisławowa	29.—	32.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.89	5.99
Dukat cesarski	5.92	6.02
Napoleondor	9.91	10.02
Półimperjał rosyjski	10.26	10.36
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.15—	1.17—
100 marek niemieckich	61.50	62.20
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 22 grudnia godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 291.80. Anglo-austrjackie. —,—, Unionbank 216.50, Kolej Kar. Ludw. 195.75, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 103.25. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 98.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. 96.50, 5% Gal. Hip. listy zastawne 100.—, Węg. 4% renta złota 103.75, Napoleondor 9.97.— Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie słabe.

Berlin dnia 22. grudnia godz. 5 min. 40 popoł, Rosyjs. banknoty 187.90, Akcje kredytowe 476.50, Lombardy 169.—, Galicyjskie 79.20, Pożycz. wschod. 56.50. Austrj. banknoty 161.50.

Paryż 3% Renta 82.62.

Wiedeń dnia 22. grudnia. godz. 1 min. 40 popoł. Alpiny 26.50, Węg. akcje kr. 305.—. Anglo-Austr. 112.75. Unionbank 219.25 Kolej Kar.-L. 195.50, Nordbahn 235.—. Kolej Połud. 104.—, Kolej Alföld 187.50, Kolej p. Elżb. 251.25 Kolej lwow.-cz. 235.50, Węg. Nordobst. 171.75, Wien. Communallose 124.50, Tabak-Actien —.—, Galic. oblig. indemn. 104.20, Elbetal 162.50, Węg. cis. losy 123.25, Länderbank 240.50, Złota renta węg. 4% 104.15, Baukverein 107.—, Rosyj rubel papier. 1.16.½, Losy węgierskie 120.75 — Usposobienie: słabe.

Na zbliżające się święta poleca dla uczynienia podłogi piękną połyskującą i trwałą uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ do zapuszczania podłóg i **GLASURĘ** bursztynową

dalej wszystkie gatunki szczotek, **Rogóżki**, jak również wielki wybór **Kasetek z farbami**, **Świeczki** na drzewka, **Stoczki**, **Pozłota** ..., złota i srebrna, **Staniol** biały i kolorowy, **Złoto** szeleszczące

po najtańszych cenach

JÓZEF HANKE

WE LWOWIE,

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym psem“

Rynek l. 38, we własnym domu.

(L. Telefonu 173.)

Poszukuje się **wspólnika** (I) z wkładką 4 do 5000 zł. (II) do bardzo dobrze od wielu lat wprowadzonego i **intratnego** interesu handlowego, mającego wielką przyszłość, dla Lwowa i na jeszcze jedno z głównych miast.

Reflektanci, którzy mogą **w interesie współpracować**, mają pierwszeństwo, zechcą zgłosić się pisemnie najdalej po koniec grudnia 1886, pod adresem **„Spółka intratna“** lit.: A. K. C. do Administracji „Gazety Narodowej“. 3125 2—6

Ogłoszenie.

L. 1775.

W myśl §. 30. ustawy o reprezentacji powiatowej **jest budżet** na rok 1887 w biurze Rady powiatowej Rudeckiej w godzinch urzędowych dla stron uprawnionych, **do** przejrzenia wyłożony.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Rudkach 15. grudnia 1886.

3121 2—2

Odezwa.

Ostatni zakup dzieł sztuki do rozlosowania za rok 1886 wybranych, odbędzie się w ciągu miesiąca Stycznia 1887. Dyrykcja Towaszystwa uprasza Szan. PP. Korespondentów i Członków Towarzystwa o nadesłanie należytości za rozsprzedane akcje wraz z ostatecznemi obrachunkami **najpóźniej do 15. Stycznia 1887 r.**

Kraków, d. 12. Grudnia 1886 r.

DYREKCJA ZJEDNOCZONEGO TOWARZYSTWA przyjaciół sztuk pięknych. w Krakowie. 3120 2—3

Fernet Branca

przez włoski rząd gwarantowany najlepszy

LIKIER ZDROWIA

(także zmieszany z wodą, winem lub kawą błogoczynnej skuteczności), używany bywa przeciw wszystkim cierpieniom żołądka i tym podobnym, a jako dyetyczny środek każdemu jak najlepiej bywa zalecany. Kto tedy chce pewnie kroczyć i mieć niesfałszowany towar, niechaj uda się do

Francesco Cirio

nadworn. dostawcy króla Włoch

we Wiedniu,

I. Hof Nr. 13 — Grossmarkthalle.

Cena flaszki 1 zł. 80 ct. Wysyłka za pobraniem. Wielki skład artykułów gastronomicznych. Cenniki gratis i franco.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie

papiery wartościowe

i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.

2873 23—?

Dr. Schaefer

lekarz specjalista dla chorób chirurgicznych i pęcherzowych.

1093 **WROCŁAW,** 6—10

Freiburgerstrasse 9, piętro II.

Ogłoszenie.

W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis“ kościoła orm. katedralnego lwowskiego, będą dnia 24. stycznia 1887 r, zrana od 9. do 2. godziny z południa przez publiczną licytację sprzedawane złoto, srebro i klejnoty.

Lwów, dnia 10. grudnia 1886.

1000 wiader prawdziwego Gumpoldskirchnera z roku 1884 i 1885 wina czerwonego i białego, sprzedaje właściciel

GUSTAW BAYER

w Gumpoldskirchen przy kolei Południowej Nr. 2.

Próbki po 25 ct. franco wysyłam na żądanie wszędzie.

1311 2—4

Zaziębienie

słabość żołądka (niestrawność, odbijanie, nudność) łagodzi i usuwa

C. Stephana Wino Cocowe.

Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

We *Lwowie* w aptece Z. Rnekera, w Krakowie w ap. S. Radlera, S. Stockmara i K. Wiszniewskiego.

Rada Oddziału Bełzko-Sokalskiego ces. król. Towarzystwa Gospodarskiego urządza **dziesięciodniowy kurs popularnej weterynarji w Bełzie** w sali posiedzeń Rady gminnej. Prelegować będzie profesor dr. Antoni Barański.

Wykłady rozpoczną się dnia 9. stycznia 1887 i trwać będą przez dziewięć dni następnych.

Rada Oddziału wyznaczyła 20 stypendjów po 7 złr. 50 cent. dla Panów nauczycieli ludowych i tyleż po 3 zlr. dla włościan.

Pilni słuchacze otrzymają nadgrody, jak instrumenta weterynaryjne i książki.

Prośby o udzielenie stypendjów wnosić należy do prezesa Oddziału Wgo Aleksandra Hulimki w Mycowie, poczta Bełz, najpóźniej do 25. grudnia 1886. 3095 4—8

Z Rady Oddziału Bełzko-Sokalskiego

WINO!

w 5litrowych beczułkach:

Budzińskie. czerwone 5 litr	2 zł. 50 ct.
Dalmatyńskie, czerw. 5 litr	2 zł. 70 ct.
Karlowickie, czerwone 5 litr	2 zł. 70 ct
Badazońskie. białe stare 5 litr	2 zł 70 ct
Ruster wyskok, naturalnie słodki 5 litr	3 zł 50 ct.
Tokaj wytrawny 5 litr	4 zł. 50 ct.

wysyła za pobraniem bez policzenia należytości za beczułkę opłatnie „Herschaftliche Weinkellerei“ we Wiedniu.

Na porę zimową.

KAFTANIKI, SPODNIE, Szkarpetki

wełniane i bawełniane — **do polowania:**

Kamizelki, Pończochy i Rękawice.

CHUSTKI jedwabne i wełniane na szyję

poleca

w największym wyborze po najniższych cenach

MAGAZYN

F. KNAUERA i SYNA

„pod Złotym Lwem“

we LWOWIE, plac Kapitulny.

Na święta!

WIELKI SKŁAD WIN

M. AGIDA

„pod Srebrnym Orłem“, ul. Sobieskiego l. 18 i Wałowa l. 15.

Zakupiwszy osobiście znaczną ilość wyborowych win od producentów wprost z Węgier i Austrji, sprzedaję takowe

tak tanio, jak nikt inny we Lwowie

hurtownie, częściowo, oraz w butelkach wprost z piwnicy, jakoteż w moim lokalu.

3122 2—3 Z poważaniem

M. Agid.

Wchód przez sień.

Los 50 centów **CIĄGNIENIE** Los 50 centów.

wiedeńskiej loterji przedmiotów złotych i srebrnych

na rzecz Stowarzyszenia przytuliska wiedeńskiego Uniwersytetu

pod wysokim protektoratem **Arcyksięcia Rainera**

odbędzie się

nieodwołalnie dnia 28. grudnia

2000 wygranych.

Główna wygrana wartości 5000 zł.

Los po 50 ct. są do nabycia w biurze loteryjnem we **Wiedniu, I. Bräunerstrasse 4** i we wszystkich znanych lokalach trafik tytoniowych.

10 losów 4 zł. 50 ct.

Polecamy nasze

prawdziwe tyrolskie loden

w najnowszych i najelegantszych deseniach na ubrania męzkie i damskie, nader dobre i trwałe, albowiem bywają wyrabiane z **niesfałszowanej** wełny górskiej.

Dalej zwracamy uwagę na nasze nieprzemakalne **płaszcze na słotę, Esslingery, w rozmaitych kolorach zupełnie wełniane.**

Wzorki wysyłamy gratis i franco, wysyłki za pobraniem.

Ajentów, zostających w styczności z krawcami, poszukuje się za przyzwoitą prowizją. 1098 2—8

Drassl & Frick, Bozen, Tyrol.

Na święta!

NAJMODNIEJSZE CZEPECZKI

wizytowe i negliżowe — poleca

M. Topolnicka

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Zamówienia z prowincyi zaraz uskuteczniam.

Gleichenberskie preparatyze źródła solnego. **Preparaty igliwiowe.** 1154 7—10

z apteki pod „Najadą“ Dra Ernesta Fürsta

w uzdrowisku w Gleichenbergu w Styrji (Austrja).

Sól ze źródła Konstantyna flaszka	60 ct.
Pastylki, zawierające w sobie sól źródlaną bez i z rozmaitymi zaprawami, wielkie pudełko 1 zł. 12 ct. małe	60 ct.
Pastylki z solą źródlaną i ekstraktem słodowym, wielkie pudełko 1 złr. 20 ct małe	65 ct.
Sok na piersi, 5% soli źródlanej zawierający wiel. flaszka 1 zł 12 ct. m.	50 ct.
Proszek na trawienie, zawier. sól źródlaną pudełko	1 zł. 12 ct.
Wyskok ze szpilek sosnowych z domorodnych sosen	wiel. fl. 1 z. m. 50 ct.
Syrop ze szpilek sosnowych z domorodnych sosen	flaszka 1 zł.
Syrop ze szpilek sosnowych z 10% soli źródl z domorodnych sosen	„ 1 „ 30 ct.

Skład w Krakowie w apt. Józefa Trauczyńskiego.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1 lipca 1868 (Dz p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1841 12—?

Zygmunt Mittelbach

aptekarz (Krebs-Apotheke) we Wiedniu. I. Hoher Markt Nr. I.

poleca jako najlepsze następujące medyczno-farmaceutyczne specjalności pod każdym względem wyborne, wypróbowane i niezawodne.

Szwedzkie krople. Jeden z najstarszych i najdoświadczeńszych środków domowych, które są zachwalane jak specyfik w większej części krajów Europy w niezliczonych rodzinach, przeciw wszystkim przypadłościom chorobnym, które pojawiają się jako następstwa zepsutego żołądka, ospałego trawienia lub zaziębienia, sporządzone według prastarej recepty przez aptekarza Mittelbacha, pocieszają się te szwedzkie krople daleko i szeroko wielką wziętością. Cena flaszki 50 ct.

Wyskok na wzmocnienie **włosów** i cebulek włosowych, służy do usunięcia tworzenia się łupieży, tudzież do utrzymania i przywrócenia porostu **włosów**. Flaszka 80 ct.

Anaterynowa woda do ust **i pasta** do zębów od przeszło czterdziestu lat najulubieńszy środek oczyszczający i utrzymujący zęby. Flaszka 40 ct. pasta do zębów 60 ct

Piersiowy miód ziołowy. Przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, chronicznemu katarowi płuc itp. Zażywa się dziennie kilka razy po łyżeczce. Flaszka 50 ct.

Proszek damski najlepszej jakości, zupełnie nieszkodliwy, biały lub różowy. Pudełko 50 ct.

Eliksier selerowy z najczystszych roślinnych esencji, przyspiesza i wzmacnia trawienie, jest najniezawodniejszym środkiem do utrzymania i wzmocnienia siły. Flaszka 2 zł. 80 ct.

Mittelbacha

pomada na twarz wyborny środek na piegi, ostudy, opalenie, usuwa wszystkie nieczystości na skorze, przy dłuższem używaniu tej pomady staje się cera nader delikatną, zmarszczki nikną a nawet w podeszłym wieku zachowuje twarz świeże wejrzenie. Słoik 80 ct.

Balsam na odmrożenie. Flaszka 40 ct

Mittelbacha cukierki piersiowe, najlepszy i najpewniejszy środek przeciw zaflegmieniom, kaszlowi, chrypce, cierpieniom piersiowym i płucowym. Pudełko 30 ct.

Dr. Bastlera anticholeryczne krople w flaszkach po 35 ct. i 1 zł.

Centralna apteka wszelkich homeopatycznych środków leczniczych.

Zlecenia pocztowe będą odwrotnie wyekspedjowane, uprasza się jedynie o dokładne podanie adresu i stacji pocztowej 1229 3—10

BERL LAUFER

główny skład na Galicję

sukna i gotowych sukien męzkich.

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 11.

naprzeciw p. Henryka Müllera,

zawiadamia niniejszem, że przypadkowo udało mu się we **Wiedniu, Berlinie i Bernie** zakupić wielkie zapasy sukna, materji wełnianej, ubrań męzkich i dziecinnych po cenach bardzo korzystnych

Chcąc takowe rychło zbyć, wyprzedaję po najniższych cenach fabrycznych niżej cen **zupełnej wyprzedaży.** — Bezpłatnie oglądnąć można i przekonać się że jedyny tylko mój magazyn jest najtańszem źródłem trwałych ubrań męzkich i dziecinnych.

Równocześnie polecam wszelkie **futra** miastowe i do podróży, **bundy** nieprzemakalne, **płaszcze** na deszcz, **szlafroki** itd.

Noszone ubiory przyjmuję w zamian, odliczając sumiennie ich wartość. — Obstalunki z wybranej materji wykonuję starannie w jak najkrótszym czasie.

Z głębokiem poważaniem

2926 3—? **BERL LAUFER.**

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“: **we Lwowie pp. Nathan Brandler,** agent — F. W. Królikowski, ul. Kopernika 7, St. Markiewicz, Rynek 23.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Étranger. A. Legrand ainé

Dystylarnia opactwa w Fecamp we Francji, wyrabia także: 1654 18—?

Alkohol miętowy i płyn z rośliny miodownikiem zwanej.

(Mélisso des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju dotąd wyrabianych — i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Austrjacki przemysł w Bregencji.

W. Benger Söhne

WOLL-REGIME.

Grösster Schutz gegen Kälte u. Hitze sind:

Benger's allein echte

Normal-Unterkleider.

Prämiirt mit 4 goldenen Medaillen.

Illustrirte Kataloge gratis.

Alleinig von Prof. Dr. G. Jaeger concessionirt

W. BENGER SÖHNE, Bregenz.

System Prof. Dr. Jaeger.

Dr. Jaegers Normal Woll System. W. Benger Söhne Bregenz. Alleinig concessionirt. Rein Wolle. Prof. Dr. G. Jaeger.

Skład we Lwowie w handlach pp. *K. i J. Schayerów i Maurycego Bałłabana.* 1401 8—12

W głównym moim składzie ul. Sykstuska l. 47

i w 14tu sklepach

znajdujących się we wszystkich dzielnicach miasta

trzymam tylko **najlepsze gatunki**

NAFTY

wyłącznie **Galicyjskiej nieeksplodującej**

i sprzedaję kupującym większą ilość na raz po zniżonych cenach a mianowicie: przy odbiorze począwszy od 10 litrów

1	litr podwójnej rafinowanej, niezapalnej **salonowej**	Nr. 0	po 23	ct.
„	„ „ nieeksplodującej **białej**	„ I	„ 21	„
„	„ „ nieeks **jasno żółtawej**	„ II	„ 19	„
„	wysoko stopniow. najpiękniejszej **kryształowej**	„ 00	„ 25	„

(najprzydatniejszej do lamp o knotach okrągłych.)

Kupującym **hurtownie** beczkami około **170** litrów na raz, opuszczam od powyższych cen jeszcze znaczny rabat.

Naczynia do przechowywania nafty wypożyczam za kaucją.

Naftę zamówioną z głównego mego składu za pośrednictwem moich 14tu filialnych sklepów lub za pośrednictwem niżej wymienionych znanych firm handlowych, **wysyłam** moim własnym wozem **nie licząc nic za dostawę.**

Zamówienia przyjmują Wn. Pp: Bałłaban Karol, Bromilski J., Dzikowski Alfred, Jahl Ignacy, Ihnatowicz, Langner Andrzej, Lewicki Kazimierz, Riedl Edmund, Sidłowski & Markiewicz, Spożywcze Towarzystwo, Solecki Albin, Torhowla, Winckler i Bracia Kośnierscy.

Wymienione firmy sprzedają także Asygnaty, za któremi kupioną ilość nafty **częściowo** w moich sklepach odbierać można.

Cena Asygnat jest o centa na litrze wyższa, od cen niniejszego cennika. 2966 9—12

Piotr Miączyński

właściciel rafinerji nafty we Lwowie.

Dr. Jaegers Normal Woll System. W. Benger Söhne. Gesetzlich geschützt. Rein Wolle. Prof. Dr. G. Jaeger.

Wyłączny skład oryginalnej BIELIZNY WEŁNIANEJ

z jedynej przez **Prof. dr. Gustawa JAEGERA** koncesjonowanej fabryki

W. Bengera Synów Stuttgart-Bregenz

w Magazynie Schayerów

we Lwowie.

(Cennik fabryczny na żądanie franko.)